Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela 8 i poniedziałek 9 grudnia 1968 roku

Rok XXIII Nr 292 (6337)

DZIENNIK ŁÓDZKI

20 bm. rozpocznie się posiedzenie Sejmu PRL

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 21 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na piątek, dnia 20 grudnia 1968 roku. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 15.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: rozpatrzenie projektu uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1969 rok i podstawowych założeniach planu na 1970 rok oraz projektu budżetu państwa na rok 1969, jak również sprawozdań rządu z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu państwa za rok 1967 wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie udzielenia rządowi absolutorium za ten okres oraz rozpatrzenie rządowych projektów ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego.

Obrady Sejmu będą kontynuowane w dniach 21, 22 i 23 grudnia br.

Plenum Rady Naczelnej ZHP

Wczoraj rozpoczęło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego. Tematem obrad są zadania drużyn w realizacji uchwał IV Zjazdu ZHP oraz V Zjazdu PZPR.

Przed rozpoczęciem plenum odbyła się w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi 88 instruktorów i działaczy harcerskich.

„Czas wolny" tematem ogólnopolskiej konferencji

Trzy aspekty problemu

* Ile wolnego czasu ma włókniarka?
* Uczmy ludzi „próżnowania"
* Czynniki warunkujące efektywność wychowania

(INFORMACJA WŁASNA)

Ogólnopolska konferencja „Czas wolny, a zdrowie psychiczne" zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej zgromadziła około 400 osób z całego kraju. W tym przedstawicieli wszystkich właściwie instytucji i instancji, władnych zorganizować bazę materialną czasu wolnego — od CRZZ i komitetów partii począwszy poprzez WKZZ i FJN na Komitecie Przeciwalkoholowym i FWP skończywszy. Na szczęście zajmując czas wolny, zajmowano go w sposób ciekawy. Zarówno referaty wygłoszone przez prof. dr St. Cwynara i dr H. Osińskiego, prof. dr St. Gerstmanna, prof. A. Kloskowską, doc. dr H. Mortimer-Szymczak, prof. dr J. Goryńskiego i doc. A. Kamińskiego, jak i doniesienia naukowe tudzież dyskusja analizowały problem w bardzo różnych aspektach.

Pierwszy z nich dotyczył rozmiarów puli czasu wolnego, który stał się dobrem najpierwszej potrzeby. Z tej racji — mówiono — trzeba o to dobro zabiegać i powiększać je nie tylko poprzez skracanie czasu pracy i walkę z godzinami nadliczbowymi, które każdemu zatrudnionemu w przemyśle uspołecznionym przysparzają (poza pieniędzmi) 4,2 proc. dodatkowego czasu pracy, ale i usprawnienie całokształtu czynności wykonywanych poza pracą, jak zakupy, korzystanie z usług, prowadzenie gospodarstwa domowego, dojazdy do pracy itp. itd. One to odzierają nasze nerwy, z wytrzymałości, a budżet czasu z minut tak dalece, że wolny czas robotnicy-włókniarki, „matki dzieciom" wynosi w dni powszednie ok. 13 minut, a bezdzietnej godzinę i dwadzieścia minut.

Drugi aspekt rozważań uwypuklony szczególnie przez doc. Kamińskiego dotyczył konieczności wychowania „do" czasu wolnego. Nie wychowamy pełnego człowieka, jeśli będziemy przygotowywać go tylko do pracy i zadań obywatelskich, nie ucząc jednocześnie doceniania i korzystania z czasu wolnego. Styl życia jednostki w czasie wolnym jednych wzbogaca, drugich sprowadza na manowce. Odpoczynek przestaje być „nieprożnującym próżnowaniem" i przeradza się w gnuśność, a rozrywka staje się rozpasaniem. Wychowanie przestańmy więc utożsamiać z moralizowaniem i uczmy ludzi czas mających, czas ten spędzać.

W odniesieniu do młodzieży winna to robić szkoła, w odniesieniu do dorosłych — instytucje, związki zawodowe, sportowe, stowarzyszenia rekreacyjne, kluby, świetlice itp. itd. Winna i winny to robić. Ale czy robią? Otóż, raczej nie. Szkoła np. nie wypracowała właściwego modelu organizacyjnego zajęć pozalekcyjnych. Świetlice, to raczej „przetrzymywalnie" dzie-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nadal napięta sytuacja we Włoszech

* Rumor ma poważne trudności z utworzeniem rządu
* Zapowiedź reform

CHOCIAŻ 24-GODZINNY STRAJK POWSZECHNY PROKLAMOWANY PRZEZ ROBOTNIKÓW WŁOSKICH WSZYSTKICH WAŻNIEJSZYCH INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH ZAKOŃCZYŁ SIĘ, TO JEDNAK NAPIĘCIE SPOŁECZNE W WIELU MIASTACH WŁOCH UTRZYMUJE SIĘ NADAL.

W piątek w kilku włoskich miastach doszło do masowych demonstracji młodzieży akademickiej, która w dalszym ciągu bojkotuje wykłady, okupując gmachy uniwersyteckie. Demonstracje takie odbyły się w Rzymie, Neapolu, Genui, Udine, Florencji i innych miastach.

W piątek po południu przez ulice Rzymu przeszedł pochód 25-tysięcznego tłumu, składającego się z robotników i studentów. W Neapolu studenci pikietowali gmachy administracji miejskiej domagając się reform.

Duże napięcie utrzymuje się w dalszym ciągu w okręgu Syrakuz na Sycylii, gdzie kilka dni temu policja zastrzeliła podczas demonstracji dwóch robotników rolnych. W wielu miejscowościach trwają nadal strajki lokalne. M. in. strajkują robotnicy browaru w Avoli, którzy zablokowali drogę prowadzącą do ich zakładu protestując w ten sposób przeciwko jego zamknięciu. W całych Włoszech sparaliżowana została wymiana walut z powodu strajku urzędników kantorów wymiany.

W Mediolanie nie odbyło się w sobotę galowe przedstawienie w słynnej „La Scali", które miało zainaugurować sezon muzyczny.

Grupa studentów stolicy Lombardii zagroziła w piątek, iż nie dopuści do inauguracji sezonu muzycznego, który miał się rozpocząć wystawieniem „Don Carlosa" Verdiego. Na plakatach firmowych opery namalowano czerwoną

(Dalszy ciąg na str. 2)

Min. M. Jagielski przybył do Budapesztu

W piątek 6 bm. na zaproszenie ministra rolnictwa i przemysłu spożywczego WRL — dr Imre Dimeny, przybył do Budapesztu zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa PRL, Mieczysław Jagielski.

Przeprowadzi on na Węgrzech rozmowy na temat zacieśnienia między Polską i WRL współpracy w zakresie rolnictwa.

Porozumienie handlowe NRD-Albania

W piątek podpisano w Berlinie protokół w sprawie obrotu towarowego na rok 1969 między NRD i Albanią. NRD eksportuje do Albanii przede wszystkim wyroby przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego, a ponadto przewidziany jest eksport wyrobów przemysłu optycznego, chemicznego i lekkiego. Dostawy albańskie obejmują przede wszystkim rudę chromową, bitumy, kable miedziane, tytoń i produkty rolne.

Ofensywa wojsk secesjonistów biafrańskich

Jak donoszą agencje zachodnie z Umuahii, powołując się na wojskowy komunikat biafrański z 6 bm., siły secesjonistów kontynuowały w czwartek ofensywę w rejonie Afikpo, wypierając wojska federalne z zajmowanych przez nie terytoriów. Miejscowość Afikpo znajduje się w odległości 125 km na północny wschód od Umuahii, obecnej siedziby secesyjnych władz Biafry.

W rejonie Aba, część wojsk federalnych ustąpiła pod naporem licznych ataków ze strony secesjonistów biafrańskich.

Według tego komunikatu, wojska federalne cofają się również w rejonach Owerii i Ahoa ia.

Natomiast wokół Okigwi i Azumini Axis, leżącej na południowy wschód od Aby, trwają nadal zacięte walki.

AFP podała z Umuahii, że w piątek przybyli do Biafry dwaj deputowani labouczystowscy z „misją informacyjną". Panuje przekonanie, że dwaj parlamentarzyści brytyjscy przybyli do Biafry jako przedstawiciele tzw. komitetu na rzecz pokoju w Nigerii. Mają oni odbyć spotkania z przedstawicielami władz biafrańskich, w tym również z pułkownikiem Ojukwu.

Spotkanie Naser-Scranton

Specjalny wysłannik prezydenta-elekta USA — W. Scranton, zakończył swoją wizytę w ZRA. Spotkał się on z ministrem spraw zagranicznych ZRA, Riadem, ministrem gospodarki i handlu zagranicznego Zaki. W piątek Scrantona przyjął także prezydent ZRA, Naser.

Nie podano bliższych szczegółów rozmów. Bliskowschodnia agencja MEN podkreśla tylko, że Scranton otrzymał z pierwszej ręki informacje o stanowisku ZRA wobec kryzysu na Bliskim Wschodzie. Kraje arabskie mają nadzieję, iż nowa administracja amerykańska zmienia swoją dotychczasową politykę wobec Bliskiego Wschodu i wywrze nacisk na Izrael, by ten przyjął rezolucję Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r. — pisze MEN. — Jak wiadomo, rezolucja ta przewiduje wycofanie wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich.

Grecki reżim wojskowy pozbawił króla Konstantyna kolejnej funkcji

Jak podała Agencja Reutera, powołując się na miarodajne źródła, grecki reżim wojskowy postanowił w piątek wyznaczyć generała O. Anghelisa naczelnym dowódcą sił zbrojnych na miejsce króla Konstantyna przebywającego na wygnaniu.

Generał Anghelis, dotychczasowy szef sztabu obrony, będzie pierwszym oficerem zajmującym to stanowisko, które dotychczas przysługiwało wyłącznie greckim monarchom.

„Żywot Mateusza" zgłoszony do nagrody „Oscara"

Do dorocznej nagrody „Oscara", przyznawanej przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej, kinematografia polska zgłosiła film „Żywot Mateusza" reż. Witolda Leszczyńskiego.

Na forum ONZ

Oszczerczy atak delegata Izraela na Polskę

W toku prac XXIII sesji ONZ doszło do nowego gwałtownego oszczerczego ataku delegata Izraela na Polskę. Podjęto go na posiedzeniu specjalnego komitetu politycznego sesji, który debatuje nad problemem uchodźców arabskich na Bliskim Wschodzie.

W debacie zabrał głos delegat Izraela atakując Polskę za jej stanowisko w sprawie agresji Izraela przeciwko krajom arabskim. Jednocześnie powtórzył on wysuwane już poprzednio na forum ONZ oszczercze oskarżenia pod adresem Polski o antysemityzm.

Na wystąpienie delegata izraelskiego odpowiedział delegat Polski R. Frąckiewicz. Podkreślił on, że to co mówił przedstawiciel izraelski, zwłaszcza sugerując współodpowiedzialność narodu polskiego za zbrodnie dokonane na ziemiach polskich wobec ludności żydowskiej przez hitlerowskich okupantów jest niesłychanym oszczerstwem. Równocześnie delegat izraelski nie wspomniał nawet o odpowiedzialności nazistów, nie chcąc urazić Niemiec zachodnich.

Wypowiedzi delegatów izraelskich — oświadczył polski delegat — obliczone są na sianie nienawiści i odwracanie uwagi od rzeczywistej roli i działalności Izraela.

W podobnym duchu delegatowi izraelskiemu odpowiedział również delegat Związku Radzieckiego.

Dwaj robotnicy ponieśli śmierć pod zawaloną ścianą

W czasie rozbiórki wypalonego budynku w miejscowości Wińsko w powiecie wołowskim na Dolnym Śląsku, runęła w piątek ściana przygniatając dwóch robotników: 45-letniego Władysława Kostkę i 61-letniego Konstantego Łukowicza. Mimo natychmiastowej pomocy, robotników nie udało się już uratować. Obaj ponieśli śmierć pod gruzami.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, roboty rozbiórkowe prowadzone były bez odpowiedniego zabezpieczenia.

Nagroda dla łódzkich lekarzy

W sobotę odbyło się w Warszawie wręczenie dorocznych nagród Rady Naukowej przy ministrze zdrowia, przyznawanych młodym naukowcom za osiągnięcia badawcze w dziedzinie medycyny.

Równorzędnymi nagrodami wyróżnione zostały 24 prace (3 zespołowe i 21 indywidualnych) obejmujące 28 lekarzy z 15 klinik, instytutów i ośrodków medycznych z całego kraju.

Wśród wyróżnionych znalazły się m. in. prace lekarzy ze szpitali terenowych i osiągnięcia badawcze z dziedziny medycyny pracy z instytutów w Zabrzu i w Łodzi oraz kilka akademii medycznych.

CSRS

J. Smidmajer dyrektorem telewizji

Rząd CSRS mianował Józefa Smidmajera nowym dyrektorem generalnym telewizji czechosłowackiej. J. Smidmajer urodził się w roku 1913, ukończył studia prawnicze w roku 1937, w roku 1951 pracował w związkach zawodowych, skąd przeszedł do Ministerstwa Pracy, a później do Państwowej Komisji Planowania. Od kwietnia br. był szefem gabinetu prezesa Rady Ministrów.

Dwa łyki polityki

Izrael torpeduje rozmowy Jarringa

(Od stałego korespondenta w Algierze)

Arabska opinia publiczna jest głęboko poruszona ostatnimi aktami napaści izraelskiej na terytoria północnej Jordanii. Komentatorzy algierscy widzą w tym nowy etap eskalacji działań wojennych i podkreślają niebezpieczeństwo wszczęcia nowej gorącej wojny. Prasa całego świata arabskiego opublikowała zdjęcia zaatakowanej wsi jordańskiej Farafad ukazujące trupy 6 dzieci.

Jedna z kobiet zabita przez bombę izraelską trzyma w objęciach martwe dziecko. Na 360 domostw tej wsi 63 zostały całkowicie zniszczone a 80 poważnie uszkodzonych. Nad resztkami domów widać snujące się dymy. Prasa libańska zamieszcza pierwsze relacje i zdjęcia z napaści stwierdzając, że był to największy atak na ludność cywilną od czasu wojny z czerwca 1967 roku.

Podkreśla się, że ostatni atak izraelski wskazuje na zmianę taktyki agresora. Niemal we wszystkich poprzednich napaściach celem były obozy uchodźców i miejsca zgrupowań komandosów należących do patriotycznych organizacji palestyńskich. Jednakże przyniosło to wojskom izraelskim zbyt wysokie straty. Dowodem tego było starcie w jordańskiej miejscowości Farames wiosną tego roku gdy napastnicy izraelscy natrafili na niezwykle silny i dobrze zorganizowany opór partyzantów i regularnej armii jordańskiej. Bombardowanie obozów nie dawało zamierzonych skutków terrorystycznych ze względu na to, że po pierwszych nalotach komandosi nieustannie zmieniali miejsca postoju, a obronę przeciwlotniczą wyraźnie wzmocniono.

Kolejnym stadium w taktyce izraelskiej jest atakowanie zakładów przemysłowych, skupisk ludności cywilnej, niszczenie mostów i węzłów komunikacyjnych.

Oczekiwać należy także dalszych eskalacji działań wobec Egiptu i Syrii. W takim wypadku — stwierdza rzecznik egipski — nie pozostanie nam nic innego jak się bronić.

W algierskich kołach oficjalnych wyraża się daleko idący pesymizm co do skuteczności podjętej na nowo misji Jarringa. Stało się jasne, że to nie Arabowie ale właśnie Izrael odrzuca możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu. Nie jest rzeczą przypadku, że główne uderzenie Izraela przypadło w chwili, gdy Jarring ładował w Kairze dla podjęcia nowej fazy rozmów.

Anna Jackowska

Pół roku od sensacyjnej operacji serca

14-letnia Zosia Malińska wróciła do zdrowia

178 dni chodzi już z przeszczepioną, zwierzęcą zastawką w sercu 14-letnia Zosia Malińska — po operacji dokonanej w czerwcu w Poznaniu przez doc. Z. Lorkiewicza.

Wiosną br. do Szpitala im. J. Strusia w Poznaniu, przywieziono 14-letnią dziewczynkę z wadą serca. Była ona w takim stanie, że nie mogła poruszać się o własnych siłach. Cierpiała na wrodzoną wadę serca z niewydolnością krążenia. Dziecko, mimo że wymagało leczenia operacyjnego, nie kwalifikowało się do zabiegu, bowiem każdy, nawet najdrobniejszy zabieg połączony z uśpieniem mógł skończyć się tragicznie.

Chorobą Zosi zajęła się grupa lekarzy z Oddziału Chirurgii Torrakalnej szpitala pod kierunkiem docenta dr Zbigniewa Lorkiewicza. Lekarze nie zrezygnowali z ratowania dziewczynki i rozpoczęli przygotowanie jej chorego serca do operacji. Ustalono rodzaj wady, którym okazał się tzw. zespół Ebsteina — polegający m. in. na tym, że zastawka między prawym przedsionkiem i prawą komorą nie jest wykształcona, co spowodowało że prawa połowa serca stanowiła jedną jamę.

Dziewczynkę można było uratować tylko przez wszczepienie sztucznej zastawki. Problem polegał na tym jaką zastawkę wybrać. Ponieważ pacjentka jest w wieku rozwoju, zastosowanie zastawki z tworzyw sztucznych pociągnęłoby po kilku latach konieczność jej wymiany. W tej sytuacji zdecydowano się na zastawkę zwierzęcą.

Ewentualność takiej operacji była już od dawna przedmiotem badań zespołu. Założono „bank zastawek zwierzęcych" (m. in. cielęcych i świńskich) oraz przeprowadzano doświadczenia z przeszczepami na psach.

14 czerwca 1968 r. przeprowadzono pierwszą w Polsce tego rodzaju operację. Umożliwiło ją posiadanie aparatury zwanej „płuco-sercem". Problem „odrzucenia" przeszczepu nie istniał, bowiem pochodząca z „banku" zastawka na skutek konserwacji nie jest narządem żywym.

O pierwszym powodzeniu zabiegu można było mówić dopiero wtedy, gdy po kilkugodzinnej operacji wyłączono aparat „płuco-serce", a serce chorej rozpoczęło pracę. Nadeszły dni i noce bezustannego czuwania lekarzy... po 10 dniach lekarze odetchnęli. Nie zaobserwowano żadnych objawów niewydolności krążenia, które mogłyby wskazywać, że nowa zastawka nie funkcjonuje.

Po dwóch tygodniach Zosia zaczęła chodzić, w drugiej połowie lipca udała się do domu, a na początku września zaczęła chodzić do szkoły. Zjawia się tylko w szpitalu na okresowe badania kontrolne. Ostatnio zjawiła się w szpitalu z lekkim przeziębieniem. Lekarze są niezwykle czujni. Wszelkie bowiem infekcje mogą być niebezpieczne po przebyciu tak trudnej operacji.

Napięta sytuacja we Włoszech

(Dokończenie ze str. 1)

farbą napisy „rewolucja przejdzie także przez La Scalę".

Jak donosi Agencja France Presse, w piątek desygnowany na premiera Włoch Mariano Rumor odbył w parlamencie rozmowy z przywódcami partii socjalistycznej, republikańskiej i chrześcijańsko-demokratycznej, które wejdą w skład przyszłego rządu koalicyjnego. Jak twierdzą obserwatorzy osiągnięto „pewne porozumienie" co do programu przyszłej koalicji, nakreślono roboczy program reform dotyczący m. in. reformy szkolnictwa, wypłaty rent oraz opracowania projektu prawodawstwa dotyczącego autonomii administracyjnej regionów włoskich. Obserwatorzy utrzymują, iż w przyszłym tygodniu Rumor przedstawi Saragatowi listę ze składem gabinetu. Reuter

Z sądu

Tragiczny skutek antagonizmów sąsiedzkich

Zatarg między sąsiadami Tadeuszem Klucznym a Zdzisławem L. trwał od dawna, od chwili, kiedy Kluczny wprowadził się do domu przy ul. Podgórnej 64. Finał sąsiedzkich scysji skończył się tragicznie. 28 sierpnia br. Zdzisław L. zerwał płyty chodnikowe na podwórku, jak twierdzi chciał zakryć studnię. Będący pod wpływem alkoholu Tadeusz Kluczny zaczął układać płyty z powrotem. Kiedy Zdzisław L. zaprotestował Kluczny uderzył go w głowę siekierą. Myśląc, że zabił sąsiada zbiegł. Funkcjonariusze MO znaleźli niedoszłego mordercę u krewnych w Warszawie. Natychmiastowa pomoc lekarska uratowała życie jego sąsiadowi.

Kluczny stanął przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi i skazany został na 6 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa. (eo)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże, okresami opady mżawki powodującej gołoledź. Temperatura maksymalna około —1 stopnia C, minimalna ok. —5 stopni.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian. Na dal możliwość wystąpienia gołoledzi. Imieniny obchodzi dziś Maria. (C)

Liga angielska

Arsenal — Everton	3:1
Ipswich — West Bromwich	4:1
Leeds — Sheffield Wed.	2:0
Leicester — Manch. Utd.	2:1
Liverpool — West Ham	2:0
Manch. City — Burnley	7:0
Queens Park — Coventry	0:1
Southampton — Nottingham	1:1
Stoke — Newcastle	1:0
Sunderland — Chelsea	3:2
Wolverhamp. — Tottenham	2:0
Fulham — Cardiff	1:5
Sheff. Utd. — Birmingham	2:0

W Paryżu

Rozmowy USA — DRW

Jak podaje Agencja France Presse, zastępca przewodniczącego delegacji amerykańskiej C. Vance i zastępca przewodniczącego delegacji Demokratycznej Republiki Wietnamu Ha Van Lau osiągnęli porozumienie w sprawie zasad proceduralnych posiedzenia, które ma się odbyć w przyszłym tygodniu, i na którym mają się spotkać przedstawiciele USA, DRW, Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego oraz reżimu sajgońskiego.

Posiedzenie, w którym ma wziąć udział po pięciu lub sześciu członków z każdej delegacji odbędzie się w sali Międzynarodowego Ośrodka Konferencyjnego na bulwarze Kleber.

Trzy aspekty problemu

(Dokończenie ze str. 1)

ci, a kółka zainteresowań więcej z programem szkolnym mają wspólnego niż z autentycznymi i pasjonującymi ucznia zainteresowaniami.

I tu przechodzimy do trzeciego aspektu rozważań. Czynników warunkujących efektywność wychowania do czasu wolnego i sposobów jego spędzania. Są to: 1) ludzie i 2) baza materialna. Fachowcy „od czasu wolnego", czyli jak się ich nazywa działacze k.o. z prawdziwego zdarzenia, nie rodzą się na kamieniu. I na ich nadmiar podobnie jak na nadmiar nauczycieli umiejących rozbudzać i pielęgnować prawdziwe zainteresowania wśród uczniów, raczej nie narzekamy. Nie narzekamy również na nadmiar zaplecza — czyli rozmaitych urządzeń, pomieszczeń, domów i klubów dla czasu wolnego, tudzież nadmiar koncepcji rozwoju tego zaplecza. Myśli się wyłącznie o wariancie weekendowym czyli 5-dniowym tygodniu pracy. A przecież mogą być i na pewno będą stosowane najpierw inne formy skracania czasu pracy, które wymagają innego zaplecza. Na pocieszenie mogę jedynie powiedzieć, że odczucia naukowców są zbieżne z odczuciami tzw. szarych ludzi pracy. Mówiono np. o potrzebie wzbogacenia sieci instytucji czasu wolnego poprzez budowę niedrogich pawilonów, piwiarni, czy „klubogospod", w których można by połączyć niespieszne spożywanie posiłku z rozmową towarzyską, graniem w różnego typu gry np. bilard czy szachy, czytaniem gazet, słowem — relaksem. Jeden z naszych czytelników, mieszkaniec Kozin, akurat dzień przed konferencją przysłał nam list następujący: „Co mam zrobić, by móc spędzić co dzień pewien czas w towarzystwie ludzi, jakichkolwiek, byle mówiących, żeby sobie pograć w brydża, szachy, warcaby, czy chociażby poplotkować. W lecie ludzie, szczególnie starsi urządzają sobie kluby na świeżym powietrzu — na placykach, w Parku Śledzia czy Ludowym. A co w zimie? Kawiarnia dla wielu odpada — za droga, za ciasna. Można by przecież także zbudować na osiedlu Klub Książki i Prasy, w którym udałoby się pograć w różne gry, napić kawy czy herbaty, spędzić w miłej atmosferze kilka chwil... My chcemy relaksu, odpoczynku, odprężenia nerwów po całym dniu pracy. Czy mamy tylko robić, uczyć się i spać?"

Należy sądzić, że problematyka czasu wolnego, która zrobiła karierę na razie — w teorii, zrobi i w praktyce. I podobne listy nie będą już brzmiały tak tragikomicznie jak obecnie. I. DRYLL

Ze świata

* Stały delegat Polski przy ONZ amb. Bohdan Tomorowicz złożył w Sekretariacie Generalnym ONZ ratyfikowaną przez PRL konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej.

W tekście konwencji stwierdza się, iż żeby dokument ten wszedł w życie konieczne jest ratyfikowanie go przez minimum 27 krajów. Polska była właśnie 27 krajem ratyfikującym.

* W piątek w Sydney zmarł pierwszy australijski pacjent z przeszczepionym sercem, 57-letni Rychard Pye. Operowany był on 23 października br.

* W piątek w Boliwii wydarzył się tragiczny wypadek. Trzy samochody wiozące ludzi z wystawy rolniczej wpadły do rzeki Conopaya, 550 km na płd. od La Paz. 50 osób utonęło.

Propozycje rozbrojeniowe Węgier i Bułgarii w ONZ

Delegacje Bułgarii i Węgier przedłożyły do rozpatrzenia Komitetowi Politycznemu Zgromadzenia Ogólnego NZ projekt rezolucji dotyczący wniosków konferencji genewskiej państw nienuklearnych.

Projekt ten ocenia pozytywnie fakt, iż uczestnicy konferencji podjęli konkretne wysiłki mające na celu osiągnięcie pokoju światowego, wstrzymania wyścigu zbrojeń, osiągnięcia całkowitego rozbrojenia, utrzymania bezpieczeństwa państw oraz rozpoczęcia prac w dziedzinie wykorzystania energii jądrowej w celach pokojowych.

Współautorzy projektu podkreślają, iż wiele konstruktywnych propozycji zasługuje na szczególną uwagę. Propozycje te powinny być rozpatrzone w taki sposób, ażeby odpowiadały celom układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. W związku z tym delegacje Bułgarii i Węgier proponują, ażeby sekretarz generalny U Thant wyznaczył grupę ekspertów w celu przygotowania wyczerpującego raportu o „wszelkich możliwych aspektach wkładu techniki jądrowej w dziedzinę rozwoju gospodarczego i naukowego krajów trzeciego świata". Raport taki mógłby być rozpatrzony na przyszłej 24 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Pogrzeb M. Furmańskiego

W sobotę na Cmentarzu Komunalnym w Pabianicach odbył się pogrzeb działacza ruchu robotniczego, Maksymiliana Furmańskiego.

M. Furmański, urodzony w 1884 r., od wczesnej młodości związany był z ruchem rewolucyjnym. Od momentu powstania KPP zostaje jej aktywnym członkiem. Za swą działalność został aresztowany w 1923 r. i skazany na dwa lata więzienia. W okresie okupacji M. Furmański działał w PPR na terenie Pabianic. Po wyzwoleniu brał żywy udział w politycznym i społecznym życiu Pabianic. Za swą działalność odznaczony został m. in. Orderem „Sztandar Pracy" I klasy.

W kondukcie pogrzebowym, obok najbliższej rodziny zmarłego, kroczyli członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem — Stefanem Jędryszczakiem.

Pożar w fabryce mebli w Radomsku

Wczoraj w Radomsku, we wczesnych godzinach rannych wybuchł groźny pożar. O godzinie 5.05 zapaliła się natryskownia w fabryce mebli giętych. Natychmiast powiadomione jednostki straży pożarnej ogień zlokalizowały. Niemniej jednak spaliło się 12 kabin natryskowych i pewną ilość krzeseł, które znajdowały się w objętych płomieniami kabinach. Straty wynoszą około pół miliona złotych.

Przyczyną pożaru była wadna mechaniczna urządzeń wentylacyjnych. (z)

Kronika wypadków

O godzinie 15.50 na ul. Żeromskiego Barbara S., lat 17, zam. przy ul. E. Orzeszkowej 5, wpadła na bok jadącego tramwaju linii 28/4. Doznała obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu WAM.

* * *

Jadący na stopniach tramwaju linii 44/4 Zygmunt G., zam. w Aleksandrowie, ul. Zielona 15, wypadł na jezdnię na ul. Aleksandrowskiej przy wiadukcie. Z ciężkimi obrażeniami ciała odwieziony został do Szpitala Wojewódzkiego w Zgierzu.

* * *

Na ul. Skalnej przy Krzemieniowej o godz. 14.30 stojący na przystanku autobus MPK linii 53/3 zawadził samochód ciężarowy IR-1607. Autobus MPK został uszkodzony.

* * *

O godz. 13.30 autobus MPK linii 57/6 na ul. Piotrkowskiej przy Nawrot uderzył w tył samochodu osobowego.

* * *

W sali gimnastycznej szkoły podstawowej na ul. Więckowskiego 35 o godz. 16.30 wybuchł pożar. Zapaliła się podłoga pod parkietem. Pożar został szybko zlokalizowany i ugaszony. Wyrąbano tylko 5 m parkietu. Ogień został prawdopodobnie podłożony przez otwór wentylacyjny.

* * *

W Ostrowie, gromada Leśmierz, pow. Łęczyca, spaliła się drewniana kryta słomą obora i stodoła oraz słomiany dach na murowanym budynku mieszkalnym. Pożar gasiło 5 jednostek straży pożarnej. Straty obliczono na 30 tys. złotych.

Dnia 7 grudnia 1968 r. zasnął w Bogu najukochańszy Ojciec, Syn i Brat, przeżywszy lat 56

S. † P.

HENRYK SZYMAŃSKI

b. właściciel wytw. wód gazowych.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 10. XII. br. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej. Pogrzeb odbędzie się tegoż dnia o godz. 15. O smutnych tych obrzędach zawiadamia z głębokim żalem

RODZINA

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Przykład dobrej roboty

Odnosić sukcesy zarówno na polu sportowym, jak i wychowawczym — to rzecz niezmiernie trudna. Widać to na przykładzie wielu klubów. Jednak jest sekcja w łódzkim Włókniarzu, która na obu odcinkach odnosi poważne sukcesy. Mowa tu o sekcji piłkarskiej, której działalność stanowić powinna przykład dla innych klubów.

Zacznijmy od wyników sportowych. Pierwszy zespół piłkarski zdobył tytuł mistrza jesieni, przegrywając zaledwie jedno spotkanie i remisując trzy (przy okazji ciekawostka: najwięcej bramek zdobyli: Jakś i Garkut — po 7, Zalega, Kazimierski i Turkiewicz — po 5). Drugi zespół piłkarzy Włókniarza awansował do ligi okręgowej i zajmuje aktualnie trzecie miejsce w tabeli, mając jeden punkt straty do liderów. Juniorzy tego klubu zdobyli mistrzostwo Łodzi i okręgu, nie przegrali żadnego meczu w lidze, mając świetny stosunek bramek 50:7. Z dwóch drużyn juniorów kl A, jedna zajmuje drugie miejsce w tabeli, a druga trzecie. Ponadto klub dysponuje czterema drużynami trampkarzy.

Ogromną wagę kierownictwo sekcji z mgr Jerzym Bratosiem na czele przywiązuje do politycznego wychowania młodzieży piłkarskiej. Z inicjatywy samych zawodników, w sekcji tej jako pierwszej w Polsce powstało koło ZMS. Wstępując do ZMS młodzi piłkarze Włókniarza podjęli na cześć V Zjazdu partii zobowiązania wartości 60 tys. zł, które w realizacji o 10 tys. zł przekroczono. Właśnie koło ZMS reguluje nawet najmniejsze nieporozumienia między zawodnikami, np. zawodnikami i trenerem.

A plany koła? Niezmiernie ambitne i ciekawe. M. in. młodzi zetemesowcy z Włókniarza zorganizują pożegnanie zasłużonych zawodników oraz „pasować" będą reprezentantów do I zespołu. Na comiesięcznych zebraniach odbywać się będą prelekcje poświęcone tematyce międzynarodowej. Wzmocni się też więź między piłkarzami a zakładem opiekuńczym — ZPP im. Jurczaka.

Oby więcej takich sekcji w Łodzi! (MS)

Zwycięstwo Polaka na turnieju ciężarowców

W stolicy NRD rozpoczął się międzynarodowy turniej w podnoszeniu ciężarów, w którym startują m. in. zawodnicy warszawskiego klubu WKS Lotnik.

W pierwszym dniu rozegrano spotkania w trzech kategoriach. W wadze koguciej zwyciężył Starenga (Lotnik) — 315 kg (105 — 92,5 — 117,5) przed Węgrem Kerekesem — 275 kg. W wadze piórkowej pierwsze miejsce zajął Benedek (Węgry) — 342,5 kg, a w lekkiej zwyciężył Ambrozi (Węgry) — 380 kg. Wielkie szanse na zwycięstwo miał reprezentant Lotnika — Janusz Wolańczyk, który prowadził po dwóch bojach różnicą 10 kg nad pozostałymi zawodnikami, jednak spalił podrzut. Trzecie miejsce w tej kategorii wywalczył drugi zawodnik Lotnika, Rogacki — 367,5

Koszykarki ŁKS przegrały ze Spójnią Gdańsk

W meczu o mistrzostwo I ligi żeńskiej koszykarki ŁKS przegrały u siebie ze Spójnią (Gdańsk) 61:65 (32:25). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyły: Smoleńska — 14, Majde — 13, Sokół i Marciniak — po 12. Dla Spójni: Cejnowa — 23 i Audiejus — 13.

Wyścig dookoła Meksyku

12 etap Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Dookoła Meksyku rozegrany został na trasie między Zamora i Morelia długości 150 km. Zwyciężył reprezentant Holandii Popke Costerhof — 3:56.00 przed Juanem Lamasem (Meksyk) — 3:56.10 oraz liderem w klasyfikacji generalnej Władimirem Sokołowem (ZSRR) — 3:56.20.

Po 12 etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal Sokołow (ZSRR) — 41:10.13 przed Sarabią (Meksyk) — 41:14.32 oraz Lozano (Meksyk) — 41.16.00. Miejsca Polaków 17 Zadrożny — 41:24.09, 45 Fornalczyk — 41:52.36, 52 Gac — 42:00.52.

I liga koszykówki mężczyzn

W meczu o mistrzostwo I ligi koszykówki mężczyzn Wisła (Kraków) pokonała AZS (W-wa) 81:66 (36:36). Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli: Likszo — 32, Langiewicz — 26 i Ładniak — 9, dla AZS: Niemiec — 18, Pasiorowski — 17 i Kwiatkowski — 10.

Mecz stał na dobrym poziomie. Oba zespoły walczyły ambitnie i zademonstrowały wiele zagrań wysokiej klasy.

Anilana Łódź lepsza od Legii i KSZO

W piątek rozpoczęły się w Szczecinie rozgrywki II rundy turnieju piłki wodnej juniorów o mistrzostwo Polski.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano 6 spotkań.

Oto wyniki:

Anilana Łódź — Legia Warszawa 7:6 (1:0, 1:3, 3:0, 2:3)
Arkonia Szczecin — Polonia Bytom 9:5 (3:2, 2:1, 2:1, 2:1).
KSZO Ostrowiec — Stilon Gorzów 14:5 (4:0, 3:0, 6:3, 1:2)
Legia Warszawa — Polonia Bytom 6:3 (2:0, 3:1, 0:2, 1:0)
Arkonia Szczecin — Stilon Gorzów 14:8 (3:1, 5:4, 3:1, 3:2)
Anilana Łódź — KSZO Ostrowiec 10:9 (4:3, 2:1, 1:2, 3:3)

Pewną niespodzianką jest utrata punktów przez zespół KSZO Ostrowiec, który przegrał z Anilaną Łódź.

Lewi objął prowadzenie w półfinałach

W piątej rundzie rozgrywanych w Łodzi półfinałów indywidualnych szachowych mistrzostw Polski uzyskano następujące rezultaty: Kwaśniewski wygrał z Burdasiem, Szukszta pokonał Prochownika, Lewi zwyciężył Jabłońskiego, Bernard wygrał z Mięsowiczem, Balcerowski pokonał Segieta, Grzelak zwyciężył Żaboklickiego, Piechota zremisował z Dobrzyńskim. Zaległa partia z I rundy Jabłoński — Grzelak została odłożona. W dogrywanej partii z III rundy Lewi wygrał z Burdasiem.

Po pięciu rundach na prowadzenie wyszedł mistrz Polski juniorów i wicemistrz Polski seniorów Lewi (Warszawa) — 4,5 pkt. Dalsze miejsca zajmują: Balcerowski, Dobrzyński i Szukszta — po 3,5 pkt.

Dzisiejsze imprezy sportowe

KOSZYKÓWKA: ŁKS — Olimpia (Poznań), I liga pań, godz. 17, w hali na Widzewie.

ŁKS — AZS (Warszawa), I liga mężczyzn, godz. 18.30, w hali na Widzewie.

Społem — Olimpia (Poznań), II liga, godz. 11, ul. Północna 36.

HOKEJ NA LODZIE: Włókniarz (Zgierz) — Naprzód (Janów), I liga, godz. 17, w Pałacu Sportowym.

ŁKS — Pomorzanin (Toruń), centralna liga juniorów, godz. 11, w Pałacu Sportowym.

BOKS: Karl-Marx-Stadt (NRD) — Gwardia (Łódź), międzynarodowe spotkanie juniorów, godz. 11 — w Tomaszowie.

ŁKS — Budowlani (Łódź), drużynowe mistrzostwa juniorów, godz. 11, Ogrodowa 17.

AUTOMOBILIZM: konkurs sprawności techniczno-eksploatacyjnej pod hasłem „Jak przygotowałeś samochód na okres zimy", godz. 8—14, na pl. Zwycięstwa.

PONIEDZIAŁEK

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW: Encheit Drezno (NRD) — reprezentacja Łodzi, godz. 18, ul. Zakątna 82.

Film o Olimpiadzie w Grenoble

W sali projekcyjnej Centrali Wynajmu Filmów w Warszawie odbył się w sobotę pokaz francuskiego filmu o IX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Grenoble. Film ten pod tytułem „13 dni we Francji" nakręcony został przez znanego reżysera Claude Lelougha.

Pełnometrażowy, 2-godzinny kolorowy film w niezwykle autentyczny sposób odtwarza atmosferę i nastrój igrzysk olimpijskich. Ma on także wysokie walory wychowawcze. Szczególnie znakomite są niezwykle naturalne sceny euforii sportowej po odniesionym sukcesie. Realizatorzy zadali sobie wiele trudu, aby pokazać olimpiadę z różnych stron. Wyniki i zwycięstwa nie mają w tym filmie większego znaczenia. Pokazywane są przeżycia sportowców, trudy przygotowań itp.

Coraz powszechniej mówi się o zniesieniu celibatu

„Kto nie ma żony troszczy się o sprawy Pana...”

Wypadałoby powołać się też tutaj na pewne statystyki, ankiety itp. Nie biorąc odpowiedzialności za dokładność relacji, bo o nią zresztą bardzo trudno, podaję następujące dane:

a Na całym świecie porzuciło ostatnio stan kapłański około sześćdziesięciu tysięcy księży. Wielu z nich ożeniło się.

b Rzymska Kongregacja Doktryny Wiary (dawniejsze Święte Officjum) posiada w tej chwili w swoich teczkach co najmniej dziesięć tysięcy podań księży o zwolnienie z celibatu.

c W pewnej ankiecie prywatnej, w której wzięło udział tysiąc księży brazylijskich, większość uczestników stwierdziła, że czują się nieszczęśliwi z powodu stanu bezżennego.

Warto dodać, że ankietę na temat celibatu księży przeprowadzono także w Holandii, tym razem jednak wśród katolików świeckich. Okazało się, że 68 proc. wiernych jest za tym, żeby księża katoliccy mogli się żenić — pisał ks. Henryk Weryński w artykule pod tytułem „Za, czy przeciw celibatowi”, opublikowanym w grudniowym numerze miesięcznika „Więź” z 1966 r.

Sprawa celibatu nie stała się problemem dopiero w latach ostatnich — jak to usiłują twierdzić niektórzy dyskutanci sugerując, że zmianę w nastawieniu kapłanów do celibatu wywołała zmaterializowana, odwracająca się od życia duchowego, przesiąknięta „seksem” kultura współczesna. Niewątpliwie erotyzacja kultury przyczyniła się, szczególnie w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, do rozluźnienia obyczajów — sam jednak problem istniał od dawna. Od pierwszego dnia, kiedy duchowieństwu narzucono celibat. **Novum polega więc na tym, że obecnie zaczęto go krytykować głośno, wykorzystując stworzoną przez Jana XXIII atmosferę w dyskusji przedsoborowej.**

Z osobą Jana XXIII też wielu księży wiązało nadzieje na zniesienie celibatu. Ale oficjalne wystąpienie papieża ukazało jego nie zmieniony w tej kwestii punkt widzenia.

Coraz powszechniejsze nadzieje przeniesiono więc na Sobór. Tymczasem — prowadzoną (w październiku 1965 r.) przez Sobór dyskusję o celibacie przerywa nagle interwencja Pawła VI. **W jej rezultacie sprawa celibatu schodzi z porządku dziennego obrad Soboru.**

Gdzie szukać przyczyn tej nieugiętości? Czy grają tu rolę jakieś względy dogmatyczne, nakazy doktrynalne? — Bynajmniej.

„Jest to jedynie nakaz prawa kanonicznego, stąd Kościół, gdyby uznał to za słuszne, mógłby prawo celibatu zmienić” — stwierdza ks. Andrzej Bardecki w publikacji poświęconej temu zagadnieniu. ZRESZTĄ WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ SEKSUALNA — ŻE POWOŁAMY SIĘ NA DOKUMENTY SOBORU — „NIE JEST WYMAGANA PRZEZ KAPŁAŃSTWO Z JEGO NATURY, JAK TO OKAZUJE SIĘ Z PRAKTYKI KOŚCIOŁA PIERWOTNEGO I Z TRADYCJI KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH, GDZIE OBOK TYCH, KTÓRZY (...) WYBRALI CELIBAT, ŻYJĄ TAKŻE BARDZO WSŁAWIENI PREZBITERZY ŻONACI” (Dekret „O życiu i posłudze kapłanów”, rozdz. III).

— Wydaje się, że przyczyny, które najbardziej przemawiają za utrzymaniem celibatu księży, w sposób najtrafniejszy wyraża zdanie wyjęte z „Listu do Koryntian” Pawła apostoła:

„Kto nie ma żony, troszczy się o sprawy Pana, jak by mógł spodobać się Panu. Lecz człowiek żonaty troszczy się o sprawy tego świata, jak by mógł się żonie przypodobać, a myśli i serce jego są podzielone”.

NIE BĘDZIE CHYBA PRZESADĄ STWIERDZENIE, ŻE OGROMNA POTĘGA, JAKĄ ZDOBYŁ KOŚCIÓŁ W ŚREDNIOWIECZU, OPIERAŁA SIĘ NA ARMII ZDYSCYPLINOWANYCH KSIĘŻY. LUDZI, KTÓRZY — POZBAWIENI RODZINY — WSZYSTKIE SWOJE UCZUCIA, ZAINTERESOWANIA I AMBICJE WIĄZALI Z CELAMI I SPRAWAMI KOŚCIOŁA. I to może jest głównym powodem sprawiającym, że II Sobór Watykański i papież Paweł VI raz jeszcze potwierdzili postanowienia z XII i z XVI wieku.

Czy jednak ponowne potwierdzenie ważności celibatu odkłada sam problem ad acta? — Trudno w to uwierzyć. **ZJAWISKA TAKIE, JAK „KONKUBINAT KSIĘŻY”, JAK PORZUCANIE STANU KAPŁAŃSKIEGO BĘDĄ Z KAŻDYM ROKIEM LICZNIEJSZE.** A równocześnie — coraz bardziej spadać będzie „krzywa powołań”. Dyskusja podczas Soboru wokół celibatu, propozycje związane z diakonatem, projekt przewidujący możliwość wyświęcania ludzi żonatych — wszystko to nie było w zestawieniu z sytuacją kadrową Kościoła — przypadkiem. **SĄ BOWIEM PROCESY, KTÓRYCH ŻADNE ZAKAZY POWSTRZYMAĆ NIE ZDOŁAJĄ...**

WIESŁAW MERCIK

Po wstrząsach tak zwanej rewolucji kulturalnej Chiny Ludowe są — w dwudziestym roku swego istnienia — izolowane na arenie międzynarodowej.

Jeśli nie liczyć niezbyt poważnych oświadczeń propekińskich, składanych w stolicy Albanii, nie ma na kuli ziemskiej państwa, które by popierało chińską politykę zagraniczną, lub zgadzało się z polityką wewnętrzną Mao.

MAO ZMYŚLEŃ MA 1911

Choć to brzmi jak paradoks, faktem jest, że władcy pekińscy niemal chętnie widzieli agresję amerykańską w Wietnamie, która stawała się potwierdzeniem ich teorii i przyczyniała się do wzrostu nastrojów antyamerykańskich w całej Azji.

Na początku 1965 roku Mao Tse-tung podczas rozmowy ze swym starym przyjacielem i amerykańskim pisarzem, Edgarem Snowem, oświadczył: **„Chiny nie mają zamiaru bić się z kimkolwiek tak długo, jak ich terytorium nie będzie przedmiotem ataku”.** W Waszyngtonie słowa te zrozumiano jednoznacznie — i chyba słusznie — jako zapowiedź, że Chiny unikać będą zatargu zbrojnego ze Stanami Zjednoczonymi.

Gdy prezydent Johnson ostatnio wstrzymał bombardowanie Wietnamu północnego i gdy wyłoniła się perspektywa rozpoczęcia rozmów w sprawie przywrócenia pokoju w Wietnamie, Pekin był jedyną stolicą (znów nie licząc Tirany), w której wiadomość ta powitana została bez entuzjazmu. Rząd chiński był przed kilku miesiącami przeciwny wszczęciu rozmów wietnamsko-amerykańskich w Paryżu i teraz konsekwentnie okazuje niechęć wobec ewentualności zakończenia wojny na Półwyspie Indochińskim.

Granica z ZSRR

Wspólna granica chińsko-wietnamska jest małym tylko odcinkiem rozciągającej się na przestrzeni 15 tysięcy kilometrów granicy lądowej Chin. **Wystarczy spojrzeć na mapę, by się przekonać, że nieporównanie większe jest znaczenie granicy Chin ze Związkiem Radzieckim (około 7 tysięcy kilometrów).**

Dopiero przed kilku tygodniami granica ta stała się przedmiotem wymiany not dyplomatycznych między Moskwą a Pekinem. **Rząd chiński wystąpił mianowicie z „demarche”, w którym oskarżył Związek Radziecki o naruszanie przestrzeni powietrznej Chin. W ciągu roku — od sierpnia 1967 roku do sierpnia 1968 — samoloty wojskowe miały jakoby naruszać granicę Chin 119 razy. Odpowiedź radziecka stwierdziła, że zarzuty te „są od początku do końca oparte na zmyśleniach i nie mają żadnego uzasadnienia”.**

W ostatnich latach rząd chiński raz po raz powraca do zagadnienia granicy ze Związkiem Radzieckim. Pekin przypomina przy tym, że granica rosyjsko-chińska wytyczona została podczas układu z Aigun, w 1858 i z Pekinu, w 1860 roku i że układy te narzucone zostały słabym wówczas Chinom przez carską Rosję.

Uznając układy sprzed stu lat za „nierównoprawne” Chiny stoją na stanowisku, że między Związkiem Radzieckim a Chinami powinny być przeprowadzone nowe rokowania, których celem byłoby wytyczenie „sprawiedliwej” granicy. Związek Radziecki odpowiada na to — cytuje „Prawdę” z 1964 r. — że „obecne granice zostały ustalone przez samo życie i że układy w sprawie granic nie mogą być lekceważone”.

Jak wynika z map pekińskich, Chiny uważają za terytorium „zagarnięte” przez carską Rosję, zarówno rozległe tereny na radzieckim Dalekim Wschodzie, łącznie z Władywostokiem, jak i terytoria w Azji Środkowej, gdzie radziecki Turkiestan graniczy z chińską prowincją Sinkiang (nawiasem mówiąc ośrodkiem chińskich doświadczeń z bronią jądrową).

Faktem jest, że już w połowie XVII wieku doszło do pierwszego zetknięcia rosyjskich myśliwych i handlowców, penetrujących tereny syberyjskie, z ówczesnym Cesarstwem Mandżurskim. I faktem jest, że w połowie XIX wieku doszło do podpisania układów rosyjsko-chińskich, w których Pekin zalegalizował stan faktycznie istniejący, czyli zagospodarowanie rozległych terenów na Dalekim Wschodzie przez Rosję.

Nie od rzeczy będzie w związku z tym wspomnieć że Chiny w ostatnich latach wysuwały roszczenia te-

Dokończenie na str. 6

Rozmawiamy z Ewą Zasadową

66 godzin niepokoju

Na rajd Londyn — Sydney Zasada zabezpieczył swego „Porscha” specjalną ramą.

MAJĄ PRZED SOBĄ JESZCZE OK. 6000 KM, KTÓRE POKONAĆ MUSZĄ W PRZECIĄGU 66 GODZIN. WALCZYĆ BĘDĄ JEDNAK NIE TYLKO Z CZASEM, PRZESTRZENIĄ I ZMĘCZENIEM, ALE TAKŻE Z BŁOTNISTYMI BEZDROŻAMI AUSTRALII, RZEKAMI PRZEGRADZAJĄCYMI IM TRASĘ DO UPRAGNIONEJ METY.

Z 98 SAMOCHODÓW, KTÓRE WYSTARTOWAŁY DO TEGO GIGANTYCZNEGO RAJDU W LONDYNIE, W BOMBAJU ZNALAZŁY SIĘ TYLKO 72. ZASADA I WACHOWSKI JECHALI CZĘŚĆ TRASY BEZ HAMULCÓW I JEDNEGO KOŁA. CZY DOJADĄ? TO PYTANIE JEST NA USTACH DZIESIĄTKÓW TYSIĘCY LUDZI W POLSCE. JEST JEDNAK KTOŚ, KOMU NIE ZALEŻY NA WYNIKU, I PRAGNIE TYLKO JEDNEGO — BY DOJECHALI CAŁO I ZDROWO. TĄ OSOBĄ JEST MAŁŻONKA SOBIESŁAWA ZASADY — PANI EWA ZASADOWA.

„Fizycznie i psychicznie czujemy się dobrze. Wóz jest w dobrym stanie, zmienić trzeba tylko amortyzatory. Oszczędzamy go na Australię” — oto ostatnia „prywatna” wiadomość dla pani Ewy od męża. Analizowaliśmy ją wspólnie długo, w czasie wizyty w domu państwa Zasadów w Krakowie. Notatki, które w trakcie rozmowy poczyniłem, stawiają Sobiesława Zasadę w innym świetle, nie jako brawurowego zwycięzcę wyścigu argentyńskiego, ale jako rozważnego taktyka.

— Jestem w tej chwili spokojniejsza, gdyż męża — mówi p. Ewa — czeka jazda w Australii, na terenie, który już poznał, przedtem podczas treningowych jazd. Aby poznać trasę rajdu, mąż przejeżdża jej odcinki specjalne 15 do 30 razy, uczy się jej na pamięć. Potrzebne jest do tego ogromne zdyscy-

(Dokończenie na str. 5)

MAGAZYN NIEDZIELNY „DŁ”

PANORAMA

ŚMIERĆ UDERZA O SKRZYDŁA

NA LOTNISKU W MIAMI PADAŁ ULEWNY DESZCZ. RAZ PO RAZ ZRYWAŁ SIĘ PORYWISTY WIATR. MIMO TO, JAK ZWYKLE, PRZEZ OKRĄGŁĄ DOBĘ PRZYLATYWAŁY I STARTOWAŁY SAMOLOTY, MANEWRUJĄC WŚRÓD CZĘSTYCH NAWROTÓW GWAŁTOWNEJ BURZY, KTÓREJ TOWARZYSZYŁY POTĘŻNE WYŁADOWANIA ELEKTRYCZNE.

W takim właśnie dniu kapitan odrzutowca pasażerskiego typu Boeing 720 B, Ray Almquist, należący do ekipy pilotów Północno-Zachodnich Linii Powietrznych stanął na wschodnim krańcu lotniska i nastawił odpowiednio lotki steru wysokościowego. W nomenklaturze zarządu portu, lot do Chicago, który miał nastąpić za chwilę nosił nazwę „Flight nr 750". Przez głośnik odrzutowca dotarła do kapitana informacja, że widoczność wynosi 3 km. Start — zgodnie z rozkładem — nastąpił o godz. 13 min. 35. Był to dzień 12 lutego 1963 r.

Wznosząc się pilot manewrował tak, żeby jak najszybciej wyprowadzić maszynę ponad strefę burzy. Ostatni komunikat radiooperatora brzmiał, że samolot szybuje już nad chmurami, u góry zaś rozpościera się czyste niebo. W 13 minut potem samolot zniknął z ekranu radarowego w porcie lotniczym, a jego radio zamilkło. Natychmiast wszczęto energiczne poszukiwania.

Dopiero po zapadnięciu zmroku ekipy ratunkowe dotarły do częściowo stopionych i pogiętych resztek szkieletu odrzutowca, rozrzuconych w bagnistej odludnej okolicy, w pobliżu miejscowości Everglades. Okazało się, że zginęli wszyscy pasażerowie w liczbie 35 oraz 8 osób załogi.

W poszukiwaniu jakichś śladów, które mogłyby wyjaśnić kto tu zawinił: siły przyrody, człowiek, sama maszyna — eksperci lotniczy wygrzebali spośród szczątków samolotu nadpalony, opancerzony pojemnik. Wewnątrz znajdowała się nietknięta aparatura, która śledziła i rejestrowała cały lot powietrznego statku.

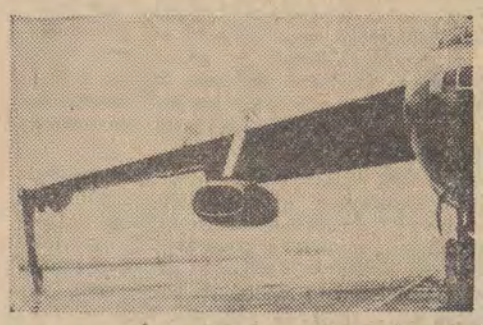

Kawałek po kawałku zrekonstruowano — na ile się dało — kadłub odrzutowca. W laboratorium w Waszyngtonie zbadana została pod mikroskopem metalowa taśma aparatu z zapisaną szybkością, charakterystyką sterowania oraz danymi, dotyczącymi zmian szybkości podczas lotu i jego wysokości w ostatnich chwilach przed katastrofą.

Nasłuch pracy urządzeń samolotowych odtworzonej ze stalowej wstęgi wykazał, że w kilkanaście minut po opuszczeniu lotniska samolot wspiął się już na wysokość kilkunastu km. Wówczas to napotkał niespodziewanie potężny prąd powietrzny, wznoszący się do góry. Kapitan Almquist spostrzegł, że jego aparat pcha jakaś potężna moc ku górze z szybkością ponad 30 metrów na minutę. Zaledwie w dziewięć sekund po porwaniu przez prąd wspinający samolot zetknął się z równie gwałtownym prądem powietrznym, spychającym go w dół. Dramatyczne próby pilota, aby wyrównać położenie statku, przez obniżenie jego części przedniej, doprowadziły do tego, że odrzutowiec znalazł się w położeniu — dziobem ku dołowi. I w tej pozycji zaczął lecieć ku ziemi, z szybkością zbliżoną do ponaddźwiękowej. Piloci, wiszący na pasach nie byli zdolni czegokolwiek odczytać ze wskazówek przyrządów, w których zapanował kompletny chaos. Nie wytrzymała potężnego uderzenia powietrza konstrukcja ogona samolotu, w chwili gdy ostatnim wysiłkiem starano się przywrócić mu położenie horyzontalne. Samolot zdołał się jeszcze wzbić w górę, ale w pewnym momencie rozpadł się na dwie części. Ogon jego spadł na ziemię, kadłub zaś wraz ze skrzydłami przeleciał ok. 8 kilometrów, po czym runął w dół jak kamień.

Być może istniały jakieś inne przyczyny katastrofy, ale badania wykazały niezbicie, że głównym powodem musiało być — długo nie doceniane przez fachowców lotniczych — zjawisko gwałtownych burz powietrznych, którym nie towarzyszą klasyczne warunki, obserwowane podczas zwykłych, znanych zaburzeń atmosferycznych. Dopiero ostatnio przekonano się, że właśnie tego rodzaju zjawiska w głównych warstwach atmosfery były „normalną" przyczyną katastrof odrzutowców w ostatnich latach.

Odrzutowce są aparatami niezwykle czułymi, ba, nawet kapryśnymi w porównaniu z każdym innym tradycyjnym typem statku powietrznego. Odrzutowce tracą swą równowagę w razie niespodzianie napotkanych „buntów atmosferycznych", podczas gdy lecą niewzruszone, stawiając twardo czoła wielkim, normalnym burzom.

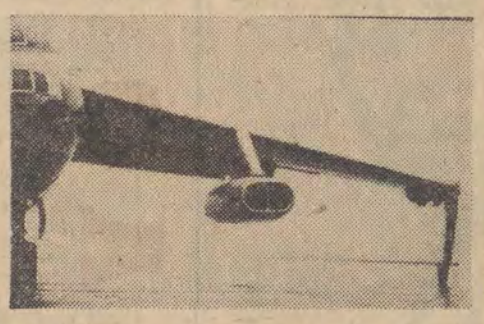

Dziwnym — i na razie przynajmniej — niewytłumaczalnym zjawiskiem jest sposób w jaki owa stosunkowo cienka warstwa zimnego powietrza, znajdująca się tuż ponad sferą burz klasycznego typu, staje się wylęgarnią potwornych wichrów, właśnie na szlakach przelotów samolotów odrzutowych. Wystarczy, aby różnica pomiędzy szybkością lotu odrzutowca i strumienia powietrznego wynosiła ok. 400 kilometrów, a powstają wówczas dokoła maszyny niebezpieczne wiry. Podobne — lecz na mniejszą skalę — zachodzą w górnych warstwach atmosfery na zboczach wysokich gór. Często sprawcą takich burz powietrznych staje się jądro zwykłej burzy. Kumuluje ono niespotykaną w przyrodzie energię, którą można porównać jedynie z potężną trąbą powietrzną, a nawet — wybuchem małej bomby atomowej.

Chociaż co roku w katastrofach lotniczych ginie na świecie ponad 1000 osób, przy czym „tajemnice" stanowią tu zaledwie znikomy procent, to jednak w dalszym ciągu samolot pozostaje — jak to wykazują statystyki — bardziej bezpiecznym środkiem lokomocji niż... zwykły rower. Meteorologowie — specjaliści w dziedzinie lotnictwa — wyrażają przekonanie, iż w miarę postępu wiedzy owe wiry i prądy powietrzne przestaną być zagadką, człowiek zaś potrafi je zlokalizować, podobnie, jak to się dziś dzieje z wszelkiego rodzaju tajfunami i tornado.

Człowieka nie mierzy się łokciem

„Wszystko dobre, byle w miarę" — orzekli posłowie i na sejmie piotrkowskim w 1563 r. postanowili, że „miary i wagi wszelakie wszędzie jednakie być mają...".

Ta próba unifikacji miar i wag była życiową koniecznością — takiego bowiem galimatiasu, jaki istniał w tej mierze, dłużej znosić było niepodobna. Bo weźmy choćby taki łan — ile województw tyle łanów: łan staropolski (126—128 morgów), wójtowski (90 morgów), kmiecy (21—23 morgi), ponadto zaś łan rewizorski, hybernowy, królewski sprawdzony, frankoński większy, frankoński mniejszy, chełmiński itp. itd. Jakby tego jeszcze było mało, łan przeliczano na różnej wielkości morgi. W dawnych wiekach mórg (zwany jutrzyną) określał przestrzeń, którą jeden człowiek mógł zaorać od rana do południa. Ale w miarę doskonalenia narzędzi, przestrzeń ta coraz to się zmieniała. Mórg przeliczano z kolei na pręty, a pręt równy 15 stopom polskim dzielono na 10 pręcików i 100 ławek. Poza prętem zwykłym był jeszcze pręt „kopany", czyli kwadratowy, określający przestrzeń ziemi długą i szeroką na 7,5 łokcia. A łokieć? Ten dzielił się na 24 cale, czyli... kciuki. Bo części ciała ludzkiego były wzorcami pierwszych miar używanych przez człowieka. Ważono zaś i mierzono od zarania dziejów.

Pan Józef Arentowicz powiada wręcz, że „najpierw stworzono miary, a dopiero według nich został stworzony świat". Jeśli padło już to nazwisko, godzi się przytoczyć inne z zebranych przez p. Józefa przysłów: „nie łokciem mierzy się człowieka". Pasuje bowiem jak ulał do byłego naczelnika włocławskiego urzędu miar. Ale jeszcze a propos łokcia: aby ujednolicić wielkość mieszczących się w nim 24 cali, na każdy odcisk kciuka kładziono określoną ilość ziaren jęczmienia, a na każdym ziarnie układano 7 włosów wielbłądzich.

Wracając wszakże do p. Arentowicza: człowiek przepojony szlachetną pasją, zamiłowany w historii i zakochany w zawodzie, który wykonywał przez blisko lat 50, zebrał w swym mieszkaniu we Włocławku 2 tys. tomów dzieł fachowych oraz ponad tysiąc eksponatów. Czego tu nie ma! Są odważniki i pojemniki, termometry, naczynia do płynów, miary długości drewniane, metalowe i parciane, manometry, zegary oraz narzędzia i przyrządy miernicze, liczniki pomiarowe do elektryczności itd. Wśród zgromadzonych, a właściwie stłoczonych w jednym pokoiku przedmiotów znajduje się m. in. pierwszy taksometr taksówkowy firmy ZETKA wyprodukowany w Łodzi. A wszystko to właściwie jest dziełem przypadku. Wędrując z masą uciekinierów w czasie pierwszej wojny światowej p. Arentowicz dotarł via Łódź do Lublina, gdzie zaczął pracować w urzędzie cechowniczym. Po odzyskaniu niepodległości już jako wykwalifikowany spec organizuje urzędy miar w Płocku, Piotrkowie, Łodzi (przy ul. Zachodniej, a następnie al. Kościuszki 22 i Narutowicza 75) i wreszcie w rodzinnym Włocławku. Przez cały czas wyszukiwał i gromadził rzadkie eksponaty miernicze, a równocześnie zbierał materiały do monumentalnego dzieła — „Historii miar".

Przeciskając się ostrożnie wśród szafek, oszklonych gablot i półek oglądam prawdziwe rarytasy: słoneczny zegarek kieszonkowy, chińską ważkę sprzed 500 lat oraz odważniki z wyrytymi wersetami z Konfucjusza. Obok stoją kilkunastogramowe odważniki fenickie wykopane spod ruin Kartaginy, dalej odważniki z alabastru, pojemniki mosiężne od 50 litrów do jednej dziesiątej litra. Wysoko na półkach rozparły się pękate kufle do piwa z porcelany, fajansu, drewna i metalu z alegorycznymi rysunkami i dwuwierszową „poezją". Poza tym dziesiątki odważników i ciężarków, menzurek i kolb, wag i ważek.

Pan Arentowicz jest znanym w kraju, a i za granicą ekspertem od miar. Do niego zwracają się po autorytatywną decyzję zainteresowane osoby, a także urzędy i placówki naukowe. Swego czasu np. pewne przedsiębiorstwo układające w Łowiczu kable wydzierżawiło kawałek gruntu pod budowę szop. Właściciel opierając się na zapisach hipotecznych podał wielkość obszaru w... ozimkach. Co za licho owe ozimki? Głowiono się długo i dopiero p. Arentowicz wyjaśnił, że ozimek — lokalna miara powierzchni, to jest to samo co lecha — miara używana swego czasu na obszarach dawnego biskupstwa kujawsko-pomorskiego, a licząca jedną dwudziestą morgi. Na poparcie swego twierdzenia p. Arentowicz przytacza ludowe porzekadło: „dał za dziewczynę szlachcic gołota wianuszek grzybów i lechę błota".

Zgromadzone w mieszkaniu p. Józefa przedmioty są tylko częścią eksponatów, które przekazał on do Muzeum Głównego Urzędu Miar w Warszawie. Może nie najcenniejsze, ale najmilsze jego sercu, z którymi wiąże osobiste wspomnienia. O nich potrafi też prawić godzinami, sypiąc jak z rękawa przysłowiami i anegdotami. Okazuje się, że w przeszłości każdy produkt miał sobie przypisaną miarę, np. miód sprzedawano na czasze, kuniki, rączki, kiście i tunny, kadzie i puty; sól — oczywiście, mierzono na czarpany, bałwany, sita i przetaki; jeśli srebro to w resztach i nieckach, zboże — w firtelach, spondach i sepach, wino — w kufach, fasach, baryłach i antałkach itd.

A ziemie? Kilkadziesiąt stron zajmuje w „Historii miar" rozdział poświęcony miarom ziemi. Odmieniana w różnych przypadkach ziemia, od wieków była przedmiotem zabiegów, przetargów i marzeń, powodem wojen i zbrodni. Relacjonując wyniki swych badań i poszukiwań p. Arentowicz nie może oprzeć się chęci przytoczenia kilku przysłów, które w lapidarny, a jakże wymowny sposób podsumowują ten rozdział ludzkiej działalności: „Grób i największego zmierzy", „Dziś komuś ciasne okolice Zuntu, jutro ma dosyć na trzy łokcie gruntu"...

W 1961 r. p. Arentowicz poszedł na zasłużoną emeryturę. Niemniej codziennie o tej samej porze podąża na ul. Szczęśliwą 2, gdzie w rogowej, szarej kamieniczce mieści się włocławski Obwodowy Urząd Miar. Nadal żywotny (mimo swych 75 lat), aktywny w Towarzystwie Historycznym, piszący artykuły do pism fachowych, biorący udział w zebraniach i konferencjach. Według jednych po prostu maniak, dla innych człowiek, którego nie zmierzy się łokciem...

JERZY STEFKO

na krawędzi

KROWA

Krowa jest jak człowiek. Ma też szczególne zasługi wobec ludzkości. Potulne to zwierzę wykarmiło tyle już pokoleń, że jeśli prawdziwe jest porzekadło o tym, iż można coś wyssać z mlekiem, musielibyśmy nabyć wiele jego cech.

Mimo to nie wszyscy mają do krowy stosunek przychylny. Choć może być źródłem dużych i stałych dochodów („dojna krowa"), porzekadła kojarzące się z tym sympatycznym bydlęciem mają w większości odcień pejoratywny. Powiedzmy — krowienta, słowo które już wyszło z obiegu, oznaczające niegdyś nieudolną, źle poruszającą się po scenie aktorkę. Albo w ogóle „krowa" to znaczy niezdarna, głupia kobieta (Słownik Orgelbranda z 1861 r.). Tak już przywykliśmy traktować per nogam naszą żywicielkę, że podejrzewam Rzymian, iż odsunęli w cień krowę wymyślając wilczycę, która wychować miała Remusa i Romulusa, bo się w swojej wojowniczości wstydzili prozaicznej mamki. Podobnie zresztą starożytni postąpili z krową morską, w ogóle wykreślając ją ze słownika i nazywając syreną. Mówi się wprawdzie „krew i mleko" mając na myśli hoże dziewoje, ale znaczy to tylko, że bardziej niż krowę cenimy jej produkt. Skrzętnie ukrywamy wszystko co z krową związane, jesteśmy niewdzięczni nawet przy obiedzie, najniesłuszniej nazywając jej mięso wołowiną. Zresztą — co tu dużo gadać — encyklopedia określając to zwierzę podaje, że jest to samica byka. A czy o byku powie ktoś, że to samiec krowy? Jednym słowem feudalizm, krzycząca niesprawiedliwość. Dawno myślałem, żeby przedstawić ją światu i przewietrzyć zatęchłe obory.

Są wszakże krowy kalające swój gatunek (co nie zmienia mojego ogólnie przyjemnego stosunku do krów w ogóle). Te z przysłowia „krowa co dużo ryczy, mało mleka daje".

Obserwowałem jedną taką na pastwisku. Gdy tylko stwierdziła, że ma audytorium, jęła się przechadzać z leniwym wdziękiem, tłuc się ogonem po bokach (ach, te natrętne gzy, ciągle mnie atakują!), to znów podskakiwała, czochrała się o pień, za nic mając swój podstawowy obowiązek solidnego trawienia i pomnażania tym samym mlecznych dóbr. Ryczała przy tym wniebogłosy dając do poznania, że ona jedna tu na pastwisku, że wszystkie inne nic nie są warte. Nietrudno się domyślić, jaki niepokój wzbudzała tym wśród reszty stada, solidnie trawiącego, mającego przed oczyma (ach te spokojne krowie oczy!), wskaźniki podnoszenia mleczności, półki sklepowe serów pełne.

Kiedy tylko przyszła pora zejścia z pastwiska, Rycząca pobiegła pierwsza w stronę obory. Pierwsza też dorwała się do żłobu. Oborowego, chcąc go zmylić, powitała radosnym rykiem, liznęła też jego rękę szorstkim jęzorem, aby wyłowić premię — wiązkę soczystej trawy. Na widok dójek, jakby obrażona wycofała się w sam kąt obory. Wszelakoż przyszła kolej i na nią. Gdy okazało się, że ta rosła, gładka i wypielęgnowana krowa dała mleka tyle co kot napłakał, zaczęły się złośliwe porykiwania po kątach. Na to tylko czekała nasza bohaterka. Zaczęła ryczeć tak, że dójkom uszy spuchły. — A że trudności obiektywne, a że pasza nie tego gatunku, że widocznie ktoś z Okręgowego Zarządu Mleczarskiego źle na nią patrzy... Tak wszyscy mieli dość jej ryku, że wreszcie dla świętego spokoju oborowy podsunął jej dodatkową wiązkę lucerny.

Były wakacje, mogłem więc obserwować krowie stado. Po dwu miesiącach okazało się, że spadła mleczność całej obory. Coraz więcej krów, widząc, że samym rykiem i obnoszeniem urażonej godności można zyskać więcej niż codziennym upartym przeżuwaniem, przestawiło się na jej system. Ach, zaczęły się analizy, dochodzenia, oborowy posiwiał, dójki ręce urabiały; na próżno. A że Rycząca chytra jednocześnie była, więc zorientowała się w sytuacji i od czasu do czasu kapnęła mlekiem jak z łaski, dając tym nowe powody do jej premiowania. No cóż, na bezrybiu i krowa ryba.

Tak stado zupełnie podupadło. Nikt jakoś nie zorientował się, że wszystkiemu winna była Rycząca. Odjeżdżając widziałem, jak całe stado pakowano na samochód Państwowych Zakładów Mięsnych. Całe — z wyjątkiem jej jednej. Tak się wdzięczyła, tak ryczała, tak wierzgała, że zostawiono ją w oborze.

Oto skutki niedoceniania skomplikowanej psychologii krów. Jeśli chodzi o zbiorowisko ludzkie, nauczyliśmy się już prawidłowego oceniania jego reakcji, motywów działania itp. W stosunku do ryczących krów jesteśmy jeszcze bezradni.

Mimo to, że krowa jest jak człowiek.

JERZY KATARASIŃSKI

120 PIĘTER BIUROKRACJI

Służba organizacyjna badająca sytuację w biurach pewnego holenderskiego zakładu przemysłowego stwierdziła, iż znajduje się tam ok. 100 tys. różnych akt. Zważywszy, że przeciętna grubość jednego egzemplarza takich akt równa jest 5 milimetrom, wysokość stosu zgromadzonych tam dokumentów, gdyby je położyć jeden na drugim, wyniosłaby... 500 metrów, czyli tyle, ile mierzy budynek liczący ponad 120 pięter. Obliczono również, że ta papierowa wieża ważyłaby 17.5 tony.

Następnie stwierdzono, że każdy z tych dokumentów przeglądany był w ciągu roku przynajmniej dwa razy, co oznacza ruch 35 ton papieru. Przeciętna droga akt od centralnej rejestratury do referenta wynosiła ponad 100 metrów. Pomnożywszy więc drogę przez wagę akt, badający stwierdzili, że urzędnicy włożyli w przynoszenie i odnoszenie akt wysiłek wyrażający się cyfrą 3.500.000 kilogramometrów.

Dzięki zabiegom organizacyjnym stos dokumentów zmalał do 20 metrów, czyli wysokości 4-piętrowego domu, a średnia droga dokumentu na biurko urzędnika wyniosła zaledwie 1,5 metra. Wysiłek fizyczny pracowników biura zmalał w ten sposób dziesięciokrotnie.

TERAZ URZĘDNIKOM JEST DOBRZE

Ludzie skarżący się na zły los urzędnika powinni zapoznać się z odnalezionym w Zurichu dokumentem z roku 1870, w którym to dokumencie określone zostały obowiązki pracownika biurowego w owym czasie.

Tak więc do codziennych obowiązków pracowników biura należało gruntowne wysprzątanie miejsca pracy przed rozpoczęciem urzędowania, napalenie w piecach, a także przyniesienie opału. **Nie do pomyślenia były w czasie urzędowania prywatne rozmowy — regulamin tego surowo zabraniał. Można również przypuszczać, iż wzbronione było urządzanie w godzinach pracy uroczystości imieninowych, ponieważ przepisy zabraniały nadużywania alkoholu i palenia tytoniu. Zabraniały one również urzędnikom zajmowania się polityką,** zalecały natomiast pilne studiowanie, w czasie wolnym od pracy, Biblii jak również innych nie budzących zastrzeżeń moralnych dzieł.

Do podstawowych obowiązków pracownika biurowego należało dbanie o swoje zdrowie: regulamin bowiem dawał wyraźnie do zrozumienia, iż kto nie pracuje, ten nie je. **Panie obowiązywał ponadto pobożny tryb życia, a** wszystkich razem uległość wobec pryncypała, przy czym odpowiedni punkt głosił:

— kto sprzeciwia się zdaniu pana pryncypała, wykazuje, że nie odczuwa wobec przełożonych należnego respektu. Z tego wynikają konsekwencje, które określi sam pryncypał.

TELEFON — TWÓJ WRÓG

Wynalazek pana Bella, wielce przecież pożyteczny, niewłaściwie wykorzystany może miast pożytku przynieść poważne straty, a także wprowadzić zamieszanie w życie biurowe. Belgijscy rachmistrzowie obliczyli, że skrócenie niepotrzebnie przedłużających się rozmów telefonicznych tylko o jedną jedyną sekundę dałoby w skali tego niewielkiego przecież kraju oszczędność 1.400 godzin pracy rocznie.

Radykalnie rozwiązało sprawę jedno z przedsiębiorstw niemieckich, wprowadzając do swoich biur godzinę telefonicznej ciszy. W tym czasie nie wolno nikomu — nie wyłączając kierownictwa — dzwonić do miasta. Panie z centrali otrzymały też zakaz łączenia z biurem interesantów z miasta. **Celem tego zakazu jest umożliwienie urzędnikom skupienia się na właściwej pracy.**

MIĘDZY NAMI PRACOWNIKAMI

Sondaż przeprowadzony przez polskich socjologów wykazał, że **dużym mirem wśród kolegów biurowych cieszą się pracownicy nie odznaczający się wprawdzie wybitnymi talentami, ale mający takie zalety charakteru, jak: szczerość, przyjazne nastawienie do ludzi, uczciwość, umiejętność współczucia innym.** Za takim kolegą w pracy wypowiedziało się niemal 60 proc. ankietowanych.

Nie lubimy jednak ludzi we wszystkim przeciętnych: przeciętnie utalentowanych, przeciętnie uczciwych, przeciętnie prawdomównych... Podobnie nie darzymy sympatią utalentowanych pyszałków, ludzi zachowujących się w ten sposób, że możemy ich nazwać karierowiczami. **Każdy z nas natomiast życzyłby sobie pracować z kolegą łączącym wysoką wiedzę i umiejętności fachowe, z osobistą skromnością i życzliwością wobec innych.** Za takim współpracownikiem wypowiedziało się ponad 90 proc. ankietowanych.

BODAJBYŚ KIEROWNIKIEM ZOSTAŁ

Niegdyś mówiło się: „bodajbyś cudze dzieci uczył!". Nauczycielom przybyli towarzysze niedoli. Z amerykańskich badań „życia prywatnego" kierowników i ich podwładnych wynika, że: większość kierowników poświęca na spożycie śniadania mniej niż piętnaście minut (podwładni przewidują minimum kwadrans).

Większy odsetek kierowników niż podwładnych sypia mniej niż 6 godzin na dobę. Za to wśród szefów o wiele popularniejsze jest używanie środków nasennych i uspokajających.

Analizy wykazały również, że wśród kierowników jest więcej niż wśród pracowników szeregowych ludzi, którzy „żyją pracą", a jednocześnie ludzi, którzy są niepewni swej przyszłości. Stąd zapewne wśród badanych „ludzi na stanowiskach" popularniejsze jest pragnienie odejścia na emeryturę już w 55 roku życia.

Czemu ludziom zależy na awansie?

L. B.

Dorothy Squires — pierwsza żona „Świętego"

„Święty"

Angielski aktor, Roger Moore — telewizyjny „Święty" — po wieloletnich staraniach uzyskał rozwód i będzie mógł wreszcie poślubić matkę swoich dwojga dzieci, włoską aktorkę Luisę Mattiolli. Romans „Świętego" z piękną Włoszką trwa od przeszło siedmiu lat. Przed pięciu laty urodziła im się córeczka Deborah przed dwoma laty syn Geofrey. Nie mogli się jednak pobrać, ponieważ żona Rogera — śpiewaczka Dorothy Squires odmawiała zgody na udzielenie rozwodu.

Przed siedmiu laty przechwyciła ona kilka listów Luisy Mattiolli do swego męża i z nich dowiedziała się o nowej miłości „Świętego". Między małżonkami doszło do awantury i w konsekwencji do zerwania. Roger Moore zażądał rozwodu,

DALSZY CIĄG NA STR. 6

---

66 godzin niepokoju

(dalszy ciąg ze str. 3)

plinowanie wewnętrzne, gdyż po kilkunastu przejazdach człowiek ma już wszystkiego dosyć. Kierowanie się opisem trasy tzw. itinererem w trakcie rajdu, kiedy kierowcy podaje go pilot, niekiedy zawodzi. Wystarczy się zgubić w swoich notatkach, a już trzeba sięgać do mapy. Traci się cenne minuty. Dlatego mąż woli tzw. odcinków specjalnych nauczyć się na pamięć.

Mąż bierze udział we wszystkich rajdach, do których może przystąpić. Tylko przez częste uczestnictwo w zawodach można osiągnąć dobre wyniki. Cena ich jest jednak wysoka. Od czterech lat mąż rocznie przebywał w domu ok. 3 miesięcy. Po każdym rajdzie przez kilka dni nie może nic jeść, a odwodniony organizm domaga się płynów. Dodajmy do tego ogromne napięcie nerwowe, wyczerpanie — oto prawdziwa cena sukcesów.

Dlatego też już chyba w przyszłym roku Sobiesław nie będzie brał udziału w eliminacjach do mistrzostw Europy, ani też w Rajdzie Monte Carlo. Pojedziemy może na ten rajd jako widzowie.

Na pewno będzie mu trudno rozstać się. Jeździ już przecież na rajdy od 1951 r. Zaczęło się wszystko od rajdu w Ojcowie pod Krakowem. Jeździł wtedy na BMW 320. Wielkie sukcesy przyszły dopiero cztery lata temu. Dwukrotne mistrzostwo Europy, aktualne wicemistrzostwo, zwycięstwo w rajdzie argentyńskim — 12 lat trudów złożyło się na te cztery lata sukcesów.

Czy mój mąż boi się nadmiernej szybkości? Tak. Zresztą tego nie ukrywa. Wszystkich jednak zaskakuje duża przeciętna szybkość, jaką uzyskuje podczas rajdów. Jeździ jak to się mówi „na okrągło", bez przyśpieszeń raptownych i gwałtownych hamowań. Jest to najbardziej ekonomiczna i najbardziej bezpieczna jazda. Brawura to najgorsze niebezpieczeństwo.

Kiedyś mężowi zaproponowano, by spróbował swoich sił w wyścigach samochodowych. Odmówił. Wyścigi są dla niego nieatrakcyjne. Rajdy wymagają dużo więcej inteligencji i zmysłu taktycznego. Poza tym każdy rajdowiec musi być potrosze wyścigowcem, ale żaden chyba kierowca wyścigowy nie był dobrym rajdowcem. Przykładem tego niech będzie słynny kierowca wyścigowy Graham Hill, którego występ w Rajdzie Monte Carlo skończył się kompletnym fiaskiem.

Rozmowa znowu przeniosła się na trasę rajdu — giganta, Londyn — Sydney. W piątek Sobiesław Zasada i Marek Wachowski wystartują z Freemantle do Sydney, jeszcze „tylko" ok. 6 tys. km i 66 godzin niepokoju.

Notował: MIECZYSŁAW STOLARSKI

DAO GIEDROYCIU PRAWDY

Dalszy ciąg z poprzedniej „Panoramy"

„Były dyrektor fabryki cementu „Firley", znany z oszustw podatkowych na terenie Polski, siedział za to w więzieniu. Aferzysta (chodzi tu o Kuttena) dostarczał zły cement dla wojska. Po przyjeździe do Rumunii trudnił się przemytem pieniędzy, przywłaszczając je sobie. W Rumunii zgłosił się do władz z ppor. Bociańskim, ofiarowując swoje usługi w celu sprzedaży polskiego materiału wojennego, przewiezionego do Rumunii. Następnie 17 września 1940 r. aresztowany za szpiegostwo na rzecz Niemiec przez wydanie poczty dyplomatycznej, skierowanej do kraju wraz z pieniędzmi dla organizacji tajnych działających w Polsce, oficerowi wywiadu niemieckiego, kpt. Nobisowi Erikowi.

W czasie przesłuchiwania wymienionego przez oficerów II Oddziału wywiadu angielskiego wyszło też na jaw, że zawarł on umowę handlową z Brazylią, w której wspólnikami byli: Mirosław Arciszewski, urzędujący delegat rządu RP, Stefan Werner — dziennikarz, Kasinowski, Bronisław Stefanowski — dziennikarz i Mieczysław Sadkowski, były wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu. Arciszewski interweniował w tej sprawie w Londynie i zlecił trzykrotnie szyfrem MSZ, mimo oporu konsula w Jerozolimie — Korsaka, zatuszowanie sprawy, to jest wydanie oficjalnego oświadczenia adwokatowi Kuttena — Gotojanowi, że wszystko, co Kutten i towarzysze zrobili, wiadome było rządowi polskiemu. Pod silnym naciskiem, po otrzymaniu trzeciego szyfru, konsul Korsak wydał takie oświadczenie. Mimo to władze angielskie nie zwolniły Kuttena, Stefanowskiego i Kasinowskiego — uznając, że działali oni również przeciwko bezpieczeństwu Imperium Brytyjskiego.

W poczcie dyplomatycznej Kuttena znaleziono: 1 paszport z fotografią Kuttena wydany przez konsulat w Bukareszcie na nazwisko Aleksandra Kowalskiego, 5 innych paszportów z różnymi wizami, 3 kg platyny, większą ilość biżuterii i brylantów, szyfr porozumienia się z krajem, kilka tysięcy dolarów i funtów oraz kilka kilogramów kokainy, która demoralizował dziewczęta polskie, pozostające bez opieki i o głodzie w Rumunii. Akta przesłano II Oddziałowi... Afera Kuttena, obciążająca szereg czołowych postaci sanacyjnych (rozmowy z Niemcami w celu stworzenia rządu quislingowskiego w Polsce oraz afery korupcyjne) winna być dokładnie zbadana, gdyż pociągnęła za sobą śmierć wielu działaczy podziemnych w Polsce".

Sprawę zaczęto rzeczywiście badać jeszcze na terenie Rumunii, ale tu, dzięki Giedroyciowi — Kutten czuł się bezkarny. W referacie kontrwywiadowczym ekspozytury „R" (Rumunia) II Oddziału, kierowanym w tym czasie przez mjr Wierzbickiego-Wolskiego, aferą Kuttena zajął się por. Szapiro-Szarkiewicz. Z końcem 1940 roku zespół ekspozytury „R" opuścił Rumunię i przez Turcję udał się do Palestyny. W tym samym czasie wyjechał tam również Kutten oraz większość członków jego szajki. W wyniku oskarżenia por. Szapiry-Szarkiewicza — Kutten oraz wspomniane w powyżej cytowanym dokumencie osoby z jego otoczenia zostały internowane przez władze brytyjskie, ale po paru miesiącach zwolnione. Jedynie Kutten był internowany prawie do końca wojny, lecz przed jej zakończeniem również został zwolniony bez wytaczania mu procesu. Obecnie żyje on sobie spokojnie w USA, w Bostonie. Zdrada pozostała bezkarna.

Kutten nie był w Bukareszcie jedyną osobistością ze świata tamtejszych aferzystów nie tylko tuczących się na nędzy polskich uchodźców i na tworzonym w kraju podziemiu antyhitlerowskim. Wokół Giedroycia w ambasadzie bukaresztеńskiej działała cała ekipa jego zaufanych ludzi. Wśród nich czołową rolę odgrywał Ferdynand Guzkowski, żyjący dziś spokojnie w północno-zachodniej dzielnicy Londynu. Należał on w Rumunii do najściślejszego grona współpracowników Giedroycia i stał się bohaterem głośnej wówczas „afery wizowej", jednego z największych skandali zapisanych w stosunkowo niedługiej historii emigracji polskiej w Rumunii. Zanim jednak zapoznamy naszych czytelników z tą aferą, trochę informacji o rozgrywkach wśród autorów tragedii wrześniowej.

Po haniebnej ucieczce z Polski już w pierwszych dniach września, w Rumunii przebywała cała śmietanka przedwojennego rządu, z Beckiem i Śmigłym-Rydzem na czele. Klęska wrześniowa niczego ich nie nauczyła i nadal prowadzili oni wzajemne rozgrywki, nie troszcząc się o losy Polski i narodu ani nawet o losy uchodźców w Rumunii. Najbardziej ożywioną działalność prowadził Beck, o czym pisze w owych pamiętnikach z Rumunii Kajetan Morawski:

„Przymusowego bezrobocia pozostałych ministrów nie dzielił na pozór płk Beck. Otoczony gronem wyższych urzędników swego ministerstwa dysponował nadal, przynajmniej w teorii, siecią rozrzuconych po świecie placówek zagranicznych... Redagował noty, pisał instrukcje i protesty... Jedynym dostępnym oknem na świat wydawała się ambasada w Bukareszcie".

Równolegle do aktywności Becka działała grupa piłsudczyków, a raczej beckowców, rozporządzająca sporymi możliwościami. Czołowymi postaciami w tej grupie byli: płk Schaetzel oraz kpt Jerzy Niezbrzycki. Ten ostatni występował pod pseudonimem Ryszarda Wragi i był człowiekiem II Oddziału. Wraz z Giedroyciem Wraga często składał wizyty Śmigłemu-Rydzowi. Świadczy to nie tylko o zaufaniu wybitnego „dwójkarza" do Giedroycia, ale także o aktywnej roli obecnego wydawcy paryskiej „Kultury", skoro właśnie on, faktyczny szef ambasady w Bukareszcie, jeździł z Wragą do Craiowej, pilnie strzeżonej i niedostępnej dla gości z zewnątrz. Jest to również dodatkowy dowód powiązań politycznych Giedroycia w owym czasie i jego szczególnej roli w grupie sanacyjnej w Rumunii.

W sprawozdaniu E. Sojki (działacz emigracyjnego Stronnictwa Narodowego) sporządzonym z rozkazu szefa Oddziału II w czasie podróży inspekcyjnej w dniach 13—30 kwietnia 1940 r. do Bukaresztu i Budapesztu, złożonym następnie płk Wasilewskiemu — tak scharakteryzowano środowisko polskich bankrutów politycznych w Rumunii:

„Grupa Becka, przebywająca od 11 kwietnia 1940 r. w Ploesti, a obecnie w Craiowej, jest najniebezpieczniejszą spośród licznych, na które zwolennicy dawnego reżimu się podzielili. Należą do niej Dziadosz, Schaetzel, Długosz, Pawelec, były wicewojewoda lubelski Włoskowicz, gen. Jur-Gorzechowski, Wojtek Malinowski i były poseł ze Śląska adw. Bartuś (używany raczej do pewnych czynności wykonawczych). Wszyscy mieszkają u przemysłowca polskiego Starkego, który finansuje wyjazdy Dziadosza do Bukaresztu. Tam kontaktuje się grupa z Surzyńskim, byłym posłem z Poznania i majorem Drymmerem, który otrzymawszy wezwanie z Paryża przybycia do wojska, z Rumunii nie wyjechał. Dziadosz jest wyrazicielem pogodzenia Becka z Rydzem i uzgodnienia działalności z grupą Rydza. Prowadzą propagandę za niewyjeżdżaniem do Francji i tworzeniem legionu polskiego na miejscu.

W Herculaneu jest dalsza grupa wyższych oficerów, z których część zostaje po stronie Rydza — inna Becka. Beck utrzymuje zażyłe stosunki towarzyskie z posłem angielskim w Bukareszcie, a zwłaszcza z attache Carltonem, który kiedyś oświadczył, że Beck będzie jeszcze potrzebny przy podpisywaniu pokoju z Niemcami. Anglicy honorują Becka, czynią to także Amerykanie, choć w znacznie mniejszej mierze... Z Beckiem razem w hotelu Aran mieszka Severyn Sokołowski, sekretarz jego, który był komisarzem ewakuacyjnym MSZ w Warszawie i on to zawinił pozostawienie dokumentów, które wpadły w ręce Niemców i niedawno zostały ogłoszone z zamiarem skompromitowania Ameryki...".

GRUPA sanacyjnych bankrutów rzeczywiście czyniła olbrzymie wysiłki, by storpedować rząd gen. Sikorskiego, uważając, że jeśli im się to uda, staną się ludźmi niezastąpionymi. Plany i taktyka grupy sanacyjnej w Rumunii, skupionej wokół „dwójki", zostały sprecyzowane na drugiej z kolei konferencji sanacyjnych uczestników. Dokonano na niej przede wszystkim reorganizacji ekspozytury, na czele której stanął płk Mayer i były minister Schaetzel, reprezentujący na konferencji Becka.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Śmiesznoty

Jan Sztaudynger

RZEKŁA LILIA

Rzekła lilia do motyla
„Nikt nie patrzy, niech pan zapyla".

OWSZEM

Owszem, stół dzielę, ale łoże
Mnożę.

OFERTA

Pani jak koperta
W kopercie oferta.

MUS

Musi mamę kochać tata,
Małżeństwo to prenumerata.

ZUZANNA I STARCY

Dwaj starcy ujrzeli
Zuzannę w kąpieli,
Chcieli postraszyć, ale czym, nie mieli.

„Przegrane" życie

Wielkie oczy STRACHU

- Strach może zabić
- Coś niezwykłego w otoczeniu
- Skurcz serca, brak tchu

Strach może zabić, zwłaszcza wówczas, gdy ogarnia tłum. Liczby ofiar wielkich i nagłych katastrof (dość wspomnieć zagładę Pompei i Herkulanum, tragedię Hiroszimy) nie zawierają w sobie danych dotyczących osób zmarłych wyłącznie na skutek przeżywanego lęku. Strach jest jednym z wrodzonych instynktów. Jego pożyteczna rola polega na ostrzeganiu o grożącym niebezpieczeństwie. Pod jego wpływem w organizmie zachodzą różnorodne reakcje.

Organy zmysłów — najczęściej oczy i uszy — stwierdzają coś niezwykłego w otoczeniu. Nerwy przekazują impuls do mózgu — w ten sposób niebezpieczeństwo zostało uświadomione. Nagły, bolesny skurcz serca i żołądka, szybszy rytm serca, brak tchu, zimny pot, czasami dreszcz. U jednych twarz czerwienieje, u drugich staje się biała jak kreda. Są ludzie, którzy pod wpływem strachu w oka mgnieniu gotowi są do walki lub do ucieczki. Ich mięśnie — nawet nie kierowane świadomością — prężą się w gotowości do jakiegoś czynu. Są inni, których to samo uczucie doprowadza do omdlenia. Ich mięśnie wiotczeją i słabną.

Strach różnie działa na organizmy. Czasami poraża pracę serca, czasami pracę płuc lub żołądka. Porażenia te mogą być bardzo silne. Nierzadko porażenie serca, zahamowanie krążenia krwi kończy się śmiercią porażonego osobnika. Mogą wówczas nastąpić pęknięcia aorty lub większych naczyń krwionośnych w mózgu, długotrwałe drgawki toniczne mięśni, spazmy arterii żywiących serce. Zjawiskom tym może towarzyszyć uszkodzenie mięśnia sercowego. Znacznie rzadsze są zgony na skutek uduszenia, spowodowanego spazmem gardła. Nie każdy jednak przestrach kończy się tragicznie. Zazwyczaj psychiczny wstrząs nie wywołuje istotnych zmian w organizmie, chociaż udowodniono, że na przykład cukrzyca, egzema, niektóre choroby nerwowe, owrzodzenia przewodu pokarmowego, nadciśnienie i wiele innych schorzeń, bywają skutkami panicznego lęku. Siła przestrachu zależy przede wszystkim od zaskoczenia. Czasem dla żartu niespodziewanie chwytamy zamyślonego przyjaciela za ramię. Czasami jakiś „wesołek" wyskakuje nagle z ukrycia i głośnym krzykiem straszy jakiegoś znajomego. Takie żarty często mają swój epilog w szpitalu.

Wycieczkowicz spotykając w lesie żmiję, z pewnością się przestraszy i przygotuje do obrony lub ucieczki. Gdyby wiedział, że to jest nieszkodliwy wąż, nie przeżywałby żadnych wzruszeń. Doświadczony jeździec nie ulęknie się wierzgającego konia, strażak nie ulęknie się ognia, a skoczek spadochronowy — otwierającej się pod jego stopami przepaści.

Umiejętność oszacowania niebezpieczeństwa i przeciwstawienia się mu, zmniejsza potęgę strachu. Instynktowne uczucie lęku jest zjawiskiem normalnym. Tylko niektóre schorzenia psychiczne wywołują stępienie lub utratę zdolności przeżywania tego uczucia. Nie ma ludzi nieustraszonych, ale wiedza, doświadczenie i wola zmniejszają paraliżującą siłę lęku i przezwyciężają skutki jej oddziaływania. To ostatnie jest bardzo ważne. Satysfakcję, którą daje opanowanie strachu znają dobrze alpiniści, skoczkowie spadochronowi, sportowcy skaczący do wody z trampoliny, narciarze i inni. Najtrudniej pokonać strach, podejmując niebezpieczne zadanie po raz pierwszy; każda następna próba wywołuje coraz mniej zdenerwowania.

Człowiek porażony strachem czuje się poniżony i głęboko nieszczęśliwy. Dlatego, widząc wystraszone dziecko lub starca, który idąc przez jezdnię przestraszył się samochodu, nie mijajcie ich obojętnie. Pocieszcie dzieciaka, wytłumaczcie, że mu nic złego nie grozi, że strach ma wielkie oczy. Przeprowadźcie starca przez ulicę. Pomagajcie ludziom w wyzbywaniu się uczucia strachu.

A. ALEKSIEJEW

Rozrywki umysłowe

ZADANIE MATEMATYCZNE

Zastępując poszczególne tafelki odpowiednimi liczbami wykonać należy wskazane działania.

„JUREK"

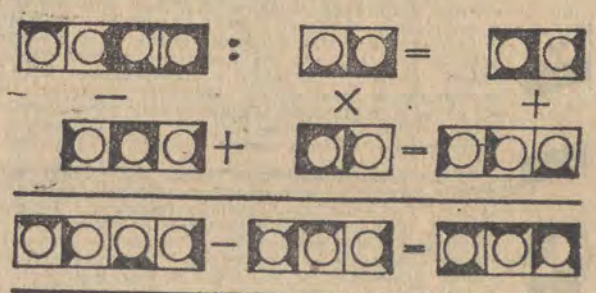

MAGICZNY UKOŚNIK SYLABOWY

1. Nierówne traktowanie, prześladowanie, 2. Szeroka spódnica na obręczach noszona w XVII — XVIII w., 3. Utrzymuje ład i bezpieczeństwo w naszym kraju, 4. Tytuł powieści E. Zoli.

„JUAN"

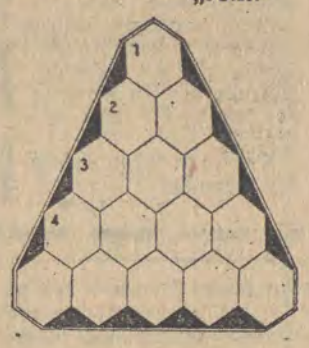

Rozwiązanie (przynajmniej jednego zadania) prosimy nadsyłać na adres: „Dziennik Łódzki", Łódź ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopertach „rozrywki umysłowe". Do rozlosowania 5 książek.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadania z dnia 24. XI br., wylosowali: Anna Rdzanek, Warszawa, ul. Czerska 26/28 m. 24, Czesław Jagusiński, Łódź, ul. Hortensji 17/2, Halina Kowalska, Łódź, ul. Traktorowa 63b/68, Waldemar Herzog, Łódź, ul. Piotrkowska 22/25 Bolesław Chrzanowski, Łódź, ul. Dąbrowskiego 44.

Dalszy ciąg ze str. 5

Roger Moore i Luisa Mattiolli

ale Dorothy Squires postawiła tak wysokie żądania finansowe, że zakochany aktor nie mógł im sprostać.

Teraz Dorothy Squires wyjaśnia, że te żądania wysunęła umyślnie, żeby utrzymać Rogera przy sobie. Wiedziała, że nie będzie mógł płacić jej alimentów w żądanej wysokości i sądziła, że rozmyśli się i wróci do niej. Wiedziała, że męża otaczają wciąż roje pięknych dziewcząt i sądziła, że jego romans z Luisą, to tylko jedna z przedłużających się nieco przygód.

Dorothy poznała młodszego o cztery lata Rogera w 1953 roku. Przyprowadził go jakiś znajomy na jedno ze słynnych przyjęć w jej wiejskiej rezydencji w Bexley, w hrabstwie Kent. Nikt go wtedy właściwie nie znał. Był manekinem w pewnej firmie trykotarskiej i demonstrował nowe modele swetrów. Dorothy Squires była już wtedy znaną śpiewaczką. Występowała w najmodniejszych nocnych lokalach od Londynu po Tokio i Las Vegas.

Po ślubie, który zawarli jeszcze w tym samym roku, Dorothy zabrała Rogera do Hollywood. Zamieszkali tam w jej domu. Kontakty ze światem filmowym nawiązane za pośrednictwem żony otworzyły Rogerowi drogę do kariery, uczyniły z niego gwiazdora telewizji, słynnego „Świętego". Dorothy Squires sądziła, że Roger zawdzięcza jej wszystko do czego doszedł i dlatego nie chciała dopuścić do rozwodu. Siedmioletnie starania utrzymania go przy sobie okazały się jednak bezskuteczne.

„Święty"

Te siedem lat stanowiło dla „Świętego" i jego włoskiej ukochanej okres szczególnie trudny. Ich miłość prześladował złowrogi cień szykan ze strony zazdrosnej Dorothy. Wreszcie przed kilku tygodniami, starzejąca się śpiewaczka zrezygnowała z dalszego uporu. Twierdzi ona teraz, że zmieniła zdanie dla dobra dzieci Rogera. Złośliwi krytycy uważają, że po prostu wyciągnęła wnioski z treści swojego nowego przeboju, którego tytuł brzmi: „Punkt, z którego nie ma powrotu".

(Express Wieczorny)

119 ZMYSŁEM MAO

Mao polecił hunwejbinom spalić na stosie dzieła wielkich klasyków chińskich...

Dokończenie ze str. 3

rytorialne również pod adresem innych sąsiadów, jak Indie, Pakistan, Burma i Afganistan. Za każdym razem Pekin powoływał się na układy „nierównoprawne", narzucone Chinom w ubiegłym stuleciu. I za każdym razem godził się na utrzymanie dotychczasowej granicy.

Losy Mongolii

Rzut oka na mapę pokazuje, jak wielkie jest znaczenie granicy między Chinami i Mongolią, która choć ogromna pod względem terytorialnym, ma zaledwie 1 milion mieszkańców. Spory chińsko-mongolskie, bynajmniej jeszcze nie zapomniane datują się przecież od setek lat.

Nie wdając się w długie dygresje historyczne, wystarczy przypomnieć, że w XIII wieku Dżingis-Chan zaczął podbój Chin, a wnuk jego Kubilaj (opisany przez Marco Polo) proklamował się cesarzem całych Chin. Dopiero po przeszło 100 latach, w XIV wieku, w Chinach powstał ruch antymongolski, nazwany ruchem Czerwonych Turbanów, który doprowadził do odrodzenia cesarstwa chińskiego. Przywódca Czerwonych Turbanów został pierwszym cesarzem z dynastii Ming.

Gdy przed kilku laty bawiłem w Mongolii, przekonać się mogłem, że w zmienionych zupełnie okolicznościach — po setkach lat — spory chińsko-mongolskie bynajmniej nie wygasły. **Dowiedziałem się o chińskiej propozycji przysłania do Mongolii kilkuset tysięcy chińskich robotników „celem rozwoju mongolskiego przemysłu", propozycji odrzuconej przez rząd mongolski. I dowiedziałem się o interesującym — nie tylko filatelistów — sporze, czy „okrągłą" rocznicę śmierci Dżingis-Chana należy uczcić wydaniem specjalnego znaczka pocztowego (DLA FILATELISTÓW:** znaczek wydrukowano, lecz nie wprowadzono go do obiegu; stał się więc poszukiwanym rarytasem).

Nie jest tajemnicą wojskową, że na straży długiej granicy mongolsko-chińskiej stoi cała potęga Armii Radzieckiej.

Przedstawiona powyżej w wielkim skrócie polityka Chin wobec ich sąsiadów stała się jednym z elementów zwiększających izolację Pekinu w międzynarodowym ruchu robotniczym.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Anegdoty i humor

ZŁOŚLIWOŚĆ

Steinghagen, którego recitale nie odznaczały się urozmaiceniem, był kiedyś proszony przez pewną damę o wpisanie się do albumu. Nie wiedząc co napisać, spytał Maurycego Rosenthala:

— Co by jej wpisać krótkiego?

Ten odrzekł:

— Może swój repertuar?...

ODPOWIEDŹ

Pewien początkujący dyrygent, chcąc zaimponować orkiestrze słuchem, dopisał w nutach jednego z jej członków krzyżyk. Gdy podczas próby doszedł do tego miejsca, przerwał i zwrócił się do muzyka z zarzutem, że wziął c i s zamiast c.

— Nie, proszę pana — odparł ten. — Tu jakiś idiota dopisał krzyżyk, ale grałem bez niego...

NIEWIEDZA

— Słyszałem, że piszesz nową operetkę. Czyje będzie libretto? — spytał raz ktoś Gilberta.

— Nie mam nawet jeszcze pojęcia, czyja będzie muzyka... — odparł z uśmiechem kompozytor.

Bez słów

METODA

Maurycy Rosenthal rzekł raz do Ignacego Paderewskiego:

— Jeśli chce pan się dowiedzieć, czy któryś z kolegów miał w danym mieście powodzenie, najlepiej spytać go, czy tamtejsza publiczność i recenzenci znają się na muzyce. Gdy odpowie twierdząco — miał powodzenie; jeśli nie — na pewno się nie podobał...

SPADEK

Gustaw Mahler, będąc nadwornym dyrygentem opery wiedeńskiej, otrzymywał wiele orderów, których jednak nigdy nie nosił. Gdy rozstawał się z operą, zostawił je w szufladzie biurka. Woźny zwrócił mu wtedy uwagę, że odznaczenia mogą zginąć.

— To dla mego następcy! — odrzekł Mahler, machnąwszy ręką.

Opiekunowie społeczni z Lublina — w Łodzi

Przedstawiciele Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej oraz terenowi opiekunowie społeczni z Łodzi, w sierpniu br. gościli w Lublinie. Celem ich wyjazdu była wymiana doświadczeń o pracy tych placówek. Kontynuacją współpracy rozpoczętej w Lublinie było spotkanie gości lubelskich w naszym mieście. W świetlicy Państwowego Domu Specjalnego dla Dorosłych im. P. Tagowskiego (Paradna 36) odbyła się narada, na której zebrani wymienili doświadczenia na temat swojej pracy, rozpatrywali możliwości jej poprawy i uaktywnienia.

Ponadto przedstawiciele Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej z Lublina zwiedzili niektóre placówki łódzkiej służby zdrowia oraz żłobki i przedszkola.

Rozpoczęta w tym roku współpraca z Lublinem ma być kontynuowana również w latach następnych. (eo.)

z miasta

NIEDZIELA

✱ „Olimpijskie wrażenia" — film, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (pl. Wolności 14).

PONIEDZIAŁEK

✱ „Rola kobiety w życiu społecznym Związku Radzieckiego" — prelekcja prof. E. F. Popowej, o godz. 18, w Klubie LK (Piotrkowska 135).

Czyje pieniądze?

W środę — 4 grudnia — jeden z pracowników DRN-Polesie znalazł pieniądze. Są one do odebrania u informatora Wydziału Komunikacji DRN-Polesie (Wólczańska 18, I piętro). (w.)

Oszczędzaj w PKO

Karnawał 1969

powitaj nie tylko w szampańskim nastroju, ale także w czystym i wyprasowanym stroju.

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE W ŁODZI

POLECAJĄ SWOJE USŁUGI!!!

PRZYPOMINAJĄ — nie odkładaj odświeżania garderoby na ostatnią chwilę, tylko już dziś skorzystaj z naszych usług.

A OTO ADRESY NIEKTÓRYCH NASZYCH SALONÓW I PUNKTÓW:

Chemiczne czyszczenie garderoby z terminem ekspresowym — 3 dni.

ul. Uniejowska nr 1
ul. Srebrzyńska nr 97
ul. Łanowa nr 22
ul. Kopcińskiego nr 26/28
ul. Karolewska nr 54
ul. Rodakowskiego nr 1
ul. Piotrkowska nr 147
ul. Długosza nr 27
ul. Ciołkowskiego nr 6
ul. Turoszowska nr 9
ul. Teodora nr 4
ul. Boj. Getta Warszawskiego nr 16
ul. Broniewskiego nr 60
ul. Młynarska nr 37/41
ul. Pabianicka nr 159
ul. Świerczewskiego nr 19

Chemiczne czyszczenie garderoby oraz prasowanie garderoby z terminem błyskawicznym — 6 godzin i z terminem ekspresowym — 3 dni.

ul. Armii Czerwonej nr 4
Al. Politechniki nr 14
ul. Wojska Polskiego nr 158
ul. Snycerska nr 3/5
ul. Niemcewicza nr 24
ul. Piotrkowska nr 116

Informacji o wszystkich naszych usługach udziela Ośrodek Informacji Usług w godz. 8—20, Łódź, ul. Piotrkowska 120, tel. 398-10.

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKÓW SKLEPÓW branży spożywczej i magazyniera magazynu opakowań przyjmie zaraz Miejski Handel Detaliczny w Pabianicach, ul. Nowotki 46b. Wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym dla pracowników handlu. 8774-k

ROBOTNIKÓW do robót torowych, rzemieślników branży budowlanej i mechanicznej z powiatów: Łowicz, Skierniewice, Rawa Mazowiecka, przyjmą Polskie Koleje Państwowe, Oddział Drogowy Warszawa Główna, ul. Armatnia 14. Kandydaci winni zgłaszać się w niżej wymienionych odcinkach: odcinek drogowy Sochaczew, st. kol. Sochaczew, odcinek drogowy Żyrardów, st. kol. Żyrardów, odcinek robót zmechanizowanych w Płochocinie — czasowo stacjonujący na st. Warszawa Zachodnia. Przy przyjęciu należy przedłożyć dowód osobisty, zezwolenie z ostatniego miejsca pracy oraz skierowanie do pracy z właściwego terenowego Wydziału Zatrudnienia. Oprócz wynagrodzenia zasadniczego przysługują pracownikowi następujące świadczenia: 1) bezpłatna opieka lekarska i leki dla pracownika i członków rodziny, 2) bezpłatny bilet kolejowy do miejsca pracy i zwrot kosztów za przejazdy PKS, 3) deputat węglowy 3,6 ton rocznie, 4) całkowite umundurowanie służbowe, 5) ulgi przejazdowe na przejazd koleją 80 proc. oraz 12 bezpłatnych biletów rocznie dla pracownika i 3 dla członków rodziny. Dla pracowników zamiejscowych zagwarantowane zakwaterowanie. Bliższych informacji o charakterze pracy i płacy oraz warunków zatrudnienia udzielają wyżej wymienione odcinki. 8806-k

KIEROWNIKA KOMÓRKI cieplnej z wykształceniem wyższym lub średnim i odpowiednią praktyką zawodową — specjalność centralne ogrzewanie, techników budowlanych z uprawnieniami oraz praktyką zawodową na stanowiskach inspektorów nadzoru i techników budowlanych do ADM oraz zdunów, murarzy, palaczy co, pomocników zdunów i pomocników palaczy c. o. — zatrudni natychmiast Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Łódź-Widzew, ul. M. Nowotki 247/249, barak 9, dział kadr, pokój nr 7. 8757-k

MAGAZYNIERÓW branży spożywczej przyjmie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, Hurtownia nr 2, w Łodzi, ul. Kilińskiego 88. Warunki pracy i płacy do omówienia. 8809-k

INWENTARYZATORA — wykształcenie średnie ekonomiczne oraz praktyka w inwentaryzacji, 2 magazynierów — wykształcenie średnie ekonomiczne lub techniczne oraz praktyka — zatrudni Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe „ELDOM", O/W w Łodzi, ul. Czackiego 16, tel. 401-40, wewn. 22. 8811-k

INŻYNIERA BUDOWNICTWA lub technika budownictwa z długoletnią praktyką i uprawnieniami na stanowisko inspektora nadzoru — kierownika sekcji budowlanej przyjmie od 1 stycznia 1969 r. Zakład Sieci Cieplnej w Łodzi, Al. Kościuszki 59/61. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr w godzinach 7.30—15.30. 8797-k

INŻYNIERA WŁÓKIENNIKA — branży dziewiarskiej na stanowisko kierownika działu technicznego przyjmie natychmiast Spółdzielnia Inwalidów „ZORZA" w Łodzi, ul. Jerzego 10/12. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje komórka kadr spółdzielni w godzinach 8—15. 8799-k

INŻYNIERÓW i techników urządzeń sanitarnych do prac w zarządzie przedsiębiorstwa i wykonawstwie, kier. działu techniczno-produkcyjnego, kier. sekcji ekonomicznej w bazie techniczno-produkcyjnej, operatorów na sprzęt ciężki, zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. Piotrkowska 82. Bliższych informacji udziela dział organizacyjny w godz. 7—15. 8807-k

INŻYNIERA WŁÓKIENNIKA — specjalność farbiarstwo, względnie wykończalnictwo na stanowisko kierownika oddziału farbiarni włókien syntetycznych, inżyniera mechanika lub włókiennika do działu inwestycji na stanowisko starszego inspektora, inżyniera mechanika do zakładowego biura konstrukcyjnego na stanowisko starszego konstruktora — przyjmą natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi, ul. Wróblewskiego 19. Zgłoszenia: dział spraw osobowych i szkolenia w godz. 8—14. 760-k

INŻ. MECHANIKA lub **TECHNIKA MECHANIKA** z praktyką na stanowisko kierownika wydziału mechanicznego, inż. chemika lub technika chemika z praktyką na stanowisko kierownika wydziału pokryć lakierniczych i galwanicznych, ekonomistę zaopatrzeniowca z praktyką na wyroby hutnicze, st. księgowego — kosztowca na samodzielne stanowisko — przyjmie natychmiast Fabryka Aparatury Elektromedycznej Łódź, Szparagowa 2 (róg Aleksandrowskiej). Tel. 592-40. 8714-k

Ogłoszenia drobne

Dr med. SIENKO, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, szesnasta — osiemnasta, Kilińskiego 132. 62633-g

Dr med. ZIOMKOWSKI specjalista weneryczne, skórne. Szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59. 62865-g

SPÓŁDZIELNIA Pracy Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" wykonuje w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Tel. 382-90. 8736-k

2 HA sadu k/Zgierza sprzedam. Łopata, Zgierz, Obr. Stalingradu 9. 63081-G

PLACE budowlane z prawem zabudowy sprzedam. Zgierz-Chełmy, Łagiewnicka 65, Szutenbach. 63056-G

DOMEK jednorodzinny, 2-pokojowy, nie wykończony na Julianowie lub Radogoszczu — kupię. Pokój, kuchnia w blokach na zamianę. Oferty „62840" Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ zagospodarowaną w Sokolnikach oddam w dzierżawę. Tel. 511-82. 62828-G

SPRZEDAŻ używanych telewizorów, radioodbiorników oraz sprzętu radiotelewizyjnego. Jan Sionek, Zarzewska 47, zakład teleradiomechaniczny, godz. 10—16. 62821-G

CZAPKĘ szarą, skórki karakułowe oraz wydrę sprzedam. Tel. 434-31. 62793-G

OWCZARKI szkockie „Tri-Color" szczenięta do sprzedania. Zgłoszenia: Koło, ul. Sienkiewicza 8, tel. 447. 62811-G

PSA dobermana, rodowodowego sprzedam. Tel. 331-17.

KOMPLET nowoczesnych mebli importowanych sprzedam. Tel. 410-65. 63090-G

STÓŁ rozsuwany „Ludwik Filip" — sprzedam. Oferty „63086" Prasa, Piotrkowska 96.

MEBLE: stołowy — ciemny dąb, sypialny — orzech kaukaski, łóżeczko metalowe, obrazy olejne, żyrandole, serwis obiadowy, pilnie sprzedam. Urzędnicza 36, m. 4, godz. 11—15. 63079-G

DOBERMANA 4-miesięcznego z rodowodem sprzedam. Tel. 219-25. 62857-G

PIANINO sprzedam. Brzeziny k/Łodzi. Tel. 53. Kruszyński, po 16. 62831-G

MEBLE fornirowane: stołowy, gabinet, fotele klubowe sprzedam. Tel. 203-62, po godz. 16.

PIANINO „Berdux-Munchen", krzyżowe, na płycie metalowej, o miłym tonie, w bardzo dobrym stanie, telewizor „Bel weder" 1.000 zł, amerykańską suknię ślubną z trenem (obwód 9 metrów) z chińskiego jedwabiu — sprzedam. Tel. 246-58. 62882-G

WIRÓWKĘ pralniczą kupię. tel. 305-17, godz. 16—17.

FUTRO — czarne karakuły, tanio sprzedam. Tel. 231-38, od godz. 16. 63048-G

OBRAZ malowany przez J. S. Jabłońskiego lub inny olejny, najchętniej pejzaż (może być uszkodzony) — kupię. Oferty „62869", Prasa, Piotrkowska 96.

TOKARNIĘ — 1 m toczenia, prasę o przycisku 5.000 t, samochód „Chevrolet" 1,5 t — sprzedam. Tel. 560-16. 62888-G

KOŻUCH damski nowy sprzedam. Łódź, Tuszyńska 10, m. 10 (róg Piasecznej). 62895-G

MASZYNKĘ do obciągania guzików sprzedam. Nawrot 19, m. 5 a. 62898-G

FUTRO czarne — łapki karakułowe sprzedam. Jaracza 14, m. 6, front. Tel. 260-93.

2 MASZYNY „Singer" (damską, męską) — sprzedam. Fabryczna 3—6. 62905-G

„OVERLOCK" 3-nitkowy nowy lub mało używany kupię. Oferty „62935" Prasa, Piotrkowska 96.

„MOSKWICZA-403" w dobrym stanie — sprzedam. Oglądać w niedzielę, godz. 10—16, Łódź, Tuwima 84, m. 11. 63006-G

SAMOCHÓD „Octavia-Super", stan idealny — sprzedam. Tel. 263-80. 63080-G

„JAWĘ-250", kożuch bułgarski, płaszcz jugosłowiański skórzany — męskie sprzedam. Łagiewnicka 48—1, godziny 17—18.30. 63053-G

„SIMCĘ - Sztokholm", rok 1963 — sprzedam. Oglądać. parking przy Sienkiewicza, godz. 14—16. 63038-G

KAROSERIĘ „Warszawy-Combi" sprzedam. Cena 4.000. Rzgowska 163. 62853-G

KLUB sportowy poszukuje sublokatorskiego pokoju z osobnym wejściem. Oferty prosimy kierować: tel. 320-47, lub Piotrkowska 76. 8815-K

„M-4", 3-pokojowe, spółdzielcze, Karolew — Krzemieniecka, zamienię na „M-4" w okolicy Ronda Titowa. Wiadomość: Pabianicka 180, m. 11, od godz. 16. 62989-G

SAMOTNY, pracujący, poszukuje pokoju z wygodami, z niekrępującym wejściem w Śródmieściu. Oferty „63069" Prasa, Piotrkowska 96.

GLIWICE — mieszkanie spółdzielcze „M-3" zamienię na „M-2" w Łodzi. Tel. 301-39.

MŁODE małżeństwo poszukuje sublokatorskiego pokoju na 3 lata. Oferty „62859" Prasa, Piotrkowska 96.

KATOWICE — centrum, pokój 28 m kw., II piętro, plus kuchnia (gaz) i przynależności, zamienię na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Jarzynowa 46, m. 2. 65072-G

MATEMATYKA. Tel. 267-38, Wyszyński. 62973-G

SAMODZIELNA gosposia potrzebna. Sienkiewicza 73, m. 4.

CHŁOPIEC lat 18 przyjmie pracę w zakładzie elektrycznym lub w zawodzie kierowcy (kat. III). Oferty „62819" Prasa, Piotrkowska 96.

POMOC do dziecka zaraz potrzebna. Traktorowa 78 a, m. 29. 62872-G

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Tkacka 7.

KULTURALNA opiekunka do 5-letniego dziecka potrzebna. Poręczenie konieczne. Łódź, Konstytucyjna 44, m 37, po 17. 63049-G

KOBIETA do dziecka potrzebna. Aleksandrowska 16 a, m. 67, bl. 14, po godz. 17.

UWAGA PT kaletnicy! Uprzejmie powiadamiamy, że zakład nasz uruchomił produkcję plastiku igelitowego, który polecamy. Krzemiński i S-ka, Łódź, Zachodnia 33 (przy Lutomierskiej), tel. 535-19.

FARBUJEMY suknie koronkowe — ślubne, balowe, bluzki elastyczne, koszule non-iron na wszystkie kolory. Rzymski. Więckowskiego 40. 62683-G

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133. 61294-g

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogot. MO	07 400-00 500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drog. PZM	533-03

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 17.00 „Pan Twardowski" 9 bm. nieczynny

TEATR POWSZECHNY — V Studenckie Spotkania Teatralne, 9. bm. nieczynny.

TEATR NOWY — g. 16.00 „Czerwone pantofelki", g. 19.15 — „Rewizor", 9. bm. nieczynny

MAŁA SALA — godz. 16.30 „Skiz". 9 bm. — nieczynna.

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) godz. 15.00 „Przedwiośnie", g. 19.00 „Poskromienie złośnicy". 9. bm. nieczynny

TEATR 7.15 — godz. 15.00 „Zajączek Zorro", godz. 19.15 „Stendhal i S-ka" 9. bm. nieczynny

OPERETKA — godz. 19.00 „Dziękuję ci Ewo", 9. bm. nieczynna.

TEATR „PINOKIO" — godz. 17.30 „Niespodzianka Pinokio", 9. bm. nieczynny

TEATR ARLEKIN — godz. 11, 15. 17.30 „Stryjek Cap, Klip i Klap", 9. bm. g. 17.30 „Niezwykły wynalazek profesora Orzeszka".

STS „PSTRĄG" — godz. 20.00 „Pchła", 9. bm. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — godz. 19.00 „Adwokat i róże", 9. bm. nieczynny

KABARET „AGAWA" (w kawiarni „Agawa") godz. 22.15 „Mieszanka z wydźwiękiem", 9. bm. nieczynny.

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) g. 11—16, 9. bm. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od g. 10—17. 9. bm. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) — czynne w g. 10—16 9. bm. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od g. 10—14, 9. bm. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — czynne w g. 11—16, 9. bm. nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Anna Karenina" od l. 16, (radz.) godzina (10 — seans zamkn.), 13, 16, 19. 9. bm. — „Anna Karenina" godz. 10, 13, 16, 19.

POLONIA — „Agent o dwóch twarzach" (fr.) od l. 14, g. 10, 13, 16, 19. 9. bm. — jak wyżej

WISŁA — „Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów" (jug.) od l. 16, g. 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00 9. bm. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Lalka" od lat 14 pol., godz. 10, 13, 16, 19 9. bm. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Lalka" od l. 14 (pol.) g. 10.00, 13.00, 16.00, 19.00 9. bm. jak wyżej

ZACHĘTA — „Piękno i ból" (jap.) od l. 18, g. 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00 9. bm. jak wyżej

ADRIA — „Pożegnania" (pol.) od l. 16, g. 10.00, 12.30, 15.00, POŻEGNANIE Z TYTUŁEM: „Królowa Krystyna" (USA) od l. 16, g. 17.30, 20.00 9. bm. jak wyżej

CZAJKA — „Winnetou" III seria (jug.) od l. 11, g. 13.00, 15.00, 17.00, 19.00. 9 bm. nieczynne

ENERGETYK — „Fałszywe banknoty" (fr.) od l. 14, g. 15, 17, 19. 9 bm. nieczynne

GDYNIA — „Rozwód z miłości" (węg.) od. l. 16, g. 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00. 9 bm. — „Operacja św. January" od l. 16, wł., godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.

HALKA — „Cierpienia małego lenia" g. 14, 15 „Wspomnienia z wakacji" radz., od l. 9, g. 10.00, 12.00, „BS-38-15" (NRD) od l. 14, g. 16.00, 18.00, „Noc iguany" (USA) od l. 18, g. 20.00 9. bm. — „Piękne dni" od l. 7, radz. g. 10, 12; „Za waszą i naszą wolność" od l. 11 pol., godz. 15.30, 17, 18.30, 20

1 MAJA — „Czarny król" g. 10, 11, 12; „Hrabina Cosel" od l. 14, pol., g. 13 16, 19. 9. bm. — „Czarodziejska lampa Aladyna" od l. 7, radz. godz. 10, 12, 14, 16, 18; „Wyspa Artura" od l. 16, wł., godz. 20.

ŁĄCZNOŚĆ — „Old Surehand" od l. 11, (jugosł.), godz. 15, 17, 19. 9. bm. — „Old Surehand" g. 18.

ŁDK — „Dżingis Chan" (ang.) od l. 16. g. 14.15, 17.00, 19.45 9. bm. „Angelika i król" (fr) od l. 16, godz. 14.45, 17.15, 20.

MŁODA GWARDIA — „Kto mu otworzy drzwi" od l. 14 (rum.) g. 10, 12, 14; „Kronika rodzinna' od l. 16, (wł.) godz. 16, 18, 20 9. bm. jak wyżej

MUZA — „Osiołek Magdany" godz. 15; „Długa droga" od l. 14, (franc.) godz. 16 18, 20. 9. bm. — „Miałem 19 lat" od lat 14, (NRD) godz. 15.30, 17.45 20

OKA — „Jezioro flamingów" (meksyk.) od l. 7, g. 16.00, „Prawda przeciw prawdzie" (USA) od l. 16, g. 18.00, 20.00 9. bm. „Jezioro flamingów" godz. 15; „Wypadek" (ang.) godz. 17.30 (DKF) „Prawda przeciw prawdzie" godz. 20

POLESIE — godz. 14.00 Bajki „Bajka o carze Sałtanie" (radziecki) od lat 7, g. 15. „Ścigani przez śmierć" (fr.) od l. 16 g. 17, 19. 9. bm. „Piękna Angelika" (fr.) od l. 16, g. 17. 19

OKA — „Hamida" (NRD) od l. 11, godz. 15 „Znałem ją dobrze" (wł.) od l. 18, godz. 17, 19.15 9 bm. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Żenia, Żeneczka i Katiusza" (radz.) od l. 14, godz. 16, 18, 20 9. bm. jak wyżej

PIONIER — nieczynne

POKÓJ — „Skarby sezamu" godz. 15; „Przed wojną" od l. 14 (jugosł.) godz. 16, 18, 20. 9. bm. — „Hrabina Cosel" od lat 14, (pol.) g. 16, 19

REKORD — „Cebulek" godz. 10, 11, „Wiosna nad Odrą" od l. 14, (radz.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20 9. bm. — „Wiosna nad Odrą" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA — nieczynne.

SOJUSZ — „Czarodziejski pierścień" g. 14, „Czarodziejska lampa Aladyna" (radz.) od l. 7 g. 15, 17. „Morderstwo po naszemu" (czeski) od l. 16, g. 19.00. 9. bm. „Przed wojną" od l. 14, (jugosł.) godz. 17, 19.

STOKI — „Generał" od l. 9 (USA) g. 13.30 „Miałem 19 lat" (NRD) od l. 14, g. 15.30, 17.45, 20.00 9. bm. — „Berlin" od l. 11, (radz.) g. 15.45, „Panowie z kompleksami" od l. 16 (wł.) godz. 17.45, 20

STYLOWY - STUDYJNE — „Wieczny kalendarz" (bułg.) od l. 16, godz. 16, 18, 20 9 bm. jak wyżej.

STUDIO — „Dziecięce marzenia" od l. 7 (radz.) godz. 12, 14, „Cierpkie wino" (radz.) od l. 14, g. 15.45, 18.00, 20.15 9. bm. — „Kat" od l. 16 (hiszp.) godz. 16, 18, 20

ŚWIT — „Okularnik" godz. 10, 11, 12 „Hrabina Cosel" od lat 14 (pol.) godz. 13, 16, 19 9. bm. — „Tomcio Paluch" od lat 7 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, „Bokser i śmierć" od lat 16 (czechosł.) godz. 18, 20.

TATRY — Bajki: „Przygoda w lesie", „Mały wyścig", „Literka H", „Robocik", „Domek na kółkach", „Brudasek" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17; Kino filmów polskich: „Ostatni po Bogu" od l. 14, godz. 18, 20.15 9. bm. — Bajki godz. 16, 17 Kino filmów polskich: „Ostatni po Bogu" godz. 18, 20.15.

DYŻURY APTEK

Gdańska 90, Narutowicza 6, Gagarina 6, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Sporna 83.

9. bm.: Piotrkowska 193, Niciarniana 15 R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Cieszkowskiego 5 i Felińskiego.

Klinika WAM, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Lecznicza 6.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K" ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Odrzańska.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K", ul. Przybyszewskiego 107.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godzinach 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godzinach 19—5.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18, zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—18.

Obrona pracy doktorskiej

Dziekan i Rada Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 18 grudnia 1968 r. o godz. 13, odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. Barbary Chylewskiej pt. „Wpływ procesu technologicznego przędzenia na niektóre właściwości fizyko-mechaniczne włókien chemicznych i półproduktów".

Promotor: prof. zwycz. Paweł Prindisz (Politechnika Łódzka).
Recenzenci: doc. mgr inż. Jan Palczewski (Politechnika Częstochowska),
prof. dr Włodzimierz Krysicki (Politechnika Łódzka),
doc. dr Marian Stasiak (Politechnika Łódzka).

Z rozprawą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 8878-k

RADIO I TV

NIEDZIELA, 8 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Pan Bałaganowicz". 10.20 Pieśni ludowe. 10.35 Koncert. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Czy znasz mapę świata". 12.05 Wiad. 12.10 „Jarmark cudów". 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarod. 16.20 „Wielki los" — słuch. 17.10 Melodie i rytmy. 18.05 Melodie ludowe. 18.25 Popołudnie z muzyką. 19.00 „Piosenki z pointą". 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Radiokabaret. 22.01 Wieczór z Fr. Leharem. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Gra Modern Jazz Quartet. 23.30 Z nagrań wybitnych artystów. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje". 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 „Nad dalekim cichym fiordem" — słuch. 16.02 (Ł) Koncert francuskiej muzyki operowej. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny pt. „Dwie Marie i Delfina". 20.30 Z kart mozartowskiej opery — „Wesele Figara". 21.00 Dziennik. 21.22 Do tańca zapraszają orkiestry. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.25 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Muzyka przy pół czarnej. 17.30 „Mańkut" — odc. 17.40 Giełda bitomanów. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Sprężenia muzyczne — humoreska. 18.20 Trzy razy FAMA. 18.35 Sylwetka piosenkarza. 19.00 Miniatury słuchowiskowe. 19.30 Kabaret 13 Muz. 20.00 Wśród gór — rep. 20.20 Z wirtuozowskiej estrady. 20.40 Kawiarnia literacka. 21.05 Jazz o północy. 21.25 Moje podróże muzyczne — gawęda. 21.50 G. Verdi — „Falstaff". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Bal kapitański — aud. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 23.25 Tawerna pod bemollem.

TELEWIZJA

9.15 Program dnia. 9.20 TV Kurs Rolniczy „Użytkowanie owiec". 9.55 „Przypominamy, radzimy". 10.05 PKF. 10.15 Dla młodych widzów: „Początkujący i wybitni" program Telewizji NRD z okazji 20-lecia Organizacji Pionierskiej im. Ernesta Thälmanna (Lipsk). 11.00 „Podwójny nelson" — polski film telewizyjny z cyklu „Stawka większa niż życie". 11.55 Dziennik TV. 12.10 „Artyści czy szalbierze" — z cyklu „W starym kinie". 13.05 Dla dzieci: Jan Ośnica „Ptak księżycowy". Widowisko Państwowego Teatru Lalek „Pinokio" (Łódź). 14.10 „Przemiany". 14.40 „Zacznijmy od głoski..." — pogadanka o języku — prof. dr Zenon Klemensiewicz (Kr.). 15.00 Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej. 17.00 „Wielka gra" — teleturniej. W programie wystąpi: Alina Janowska i Michał Śląski. 17.55 Antonioni w kontuszu czyli „Powiększenie" po polsku. 18.10 Madame de Pompadour. 18.35 Ludzie i zdarzenia. 18.55 „Przerwana podróż" — film z cyklu „Polacy na frontach II wojny światowej". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Tajemnicze zniknięcie" — film fab. prod. angielskiej. 21.30 „Niedziela sportowa". 21.50 Film z serii „EWA". 22.15 Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK — 9 XII. BR

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 Wiązanka melodii. 8.29 „W Jezioranach". 9.00 „Kiedy krasnoludki palą fajki". 9.25 Muzyka sceniczna. 10.00 „Mieli po 17 lat" — fragm. 10.20 Muzyka ludowa. 10.45 „W cieśninie Magellana". 11.00 „Co za jagoda" 11.20 „Mikrofon dla wszystkich". 11.45 „Porady praktyczne dla kobiet". 12.05 Wiad. 12.10 „Koncert z polonezem". 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Uczymy się śpiewać". 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 „Pokaż co wieziesz, a powiem ci kim jesteś" — rep. 14.20 Polska muzyka. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 Dla dzieci „Przylądek Dobrej Nadziei" — fragm. 15.00 „Popołudnie z młodością". 18.40 Muzyka i aktualności. 19.05 „Z księgarskiej lady". 19.20 „Naukowcy — rolnikom". 19.40 Wieczorny koncert. 20.00 Dziennik 20.20 Wiad. sport. 20.25 Melodie rozrywkowe. 20.41 Zesp. instr. „The Shadows". 20.50 Wieczorny koncert. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Okrągły stół". 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Z polskiej muzyki.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 10.00 E. Lalo: „Namcuna" — Suita nr 1. 10.25 „Dwadzieścia lat teatru na Wybrzeżu" — fragm. 10.45 Z twórczości J. Brahmsa. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.00 (Ł) Wiad. sport. 13.05 (Ł) W ludowych rytmach. 13.15 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.25 „Burek" — opow. 13.45 Z muzyki baroku. 14.20 Grają znane zesp. 14.45 „Boston" — fragm. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej. 15.20 Wirtuozi muzyki. 15.45 „Z butelką na czołg". 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka operowa. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Felieton. 17.10 (Ł) Muzyka lekka. 17.35 (Ł) Występ Chóru „Lutnia". 17.45 (Ł) Piosenki, listy przebojów. 18.05 (Ł) „Szkoła i dom" — aud. 18.30 „Widnokrąg" — refleksje. 18.45 Lekcja jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.07 Koncert w duecie. 19.30 „Strzał w ogrodzie" — słuch. 20.02 „Jazz od frontu i od kuchni". 20.37 Notatnik kulturalny. 20.47 Orkiestra „Pro Arte". 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR. 22.10 Liryki Al. Rymkiewicza. 22.20 d. c. koncertu. 23.01 Melodie przy świetle księżyca. 23.15 „Ambicje i starty" — aud. 23.30 Zesp. Taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III UKF

17.05 Quodlibet. 17.30 „Mańkut" — odc. 17.40 Przeboje Burta Bacharacha. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Szlachetny balast — gawęda. 18.30 Parada włoskich przebojów. 19.00 Odc. pow. „Kilka dni w Reno". 19.30 Polonia śpiewa. 19.45 1:1 — o sporcie. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 „Jak to mężczyzna" — humoreska. 20.35 Płyty nasze. 21.00 Kalejdoskop Posejdona. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 V. Bellini „Purytanie". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Klaudia Szulżenko zawsze młoda. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

15.35 Program dnia. 15.40 Fizyka — kurs przygotowawczy: „Prawo gazów doskonałych" i „Ciepło właściwe" (Gd.). 16.45 Dziennik. 16.55 — Dla dzieci: „Kino „Ptyś". 17.15 Dla dzieci: „Pan Półka i spółka". 17.35 „Tramp" — „Muzea regionalne". 17.55 Wiadomości dnia. 18.10 „Muzyka i moda". 18.50 „Eureka" — magazyn. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr Telewizji: „Zabawa z ogniem" A. Strindberga. Ok. 21.15 „Klaps" — magazyn aktualności filmowych. 21.45 „Myśliwskie pozdrowienia" — rep. filmowy TV NRD. 22.10 Dziennik. 22.30 Fizyka — kurs przygotowawczy — powtórzenie (Gd).

Lucyna Winnicka gra w filmie słowackim

Lucyna Winnicka objęła główną rolę kobiecą w filmie słowackim pt. „322", nakręcanym przez reż. Duszana Hanaka w wytwórni bratysławskiej. Film jest dramatem psychologicznym o tematyce współczesnej. 322 — to numer jakim oznaczają lekarze czechosłowaccy chorobę raka. Będzie to jednak utwór z happy endem.

Warto przypomnieć, że jest to już druga w tym roku rola Winnickiej w filmie zagranicznym. Aktorka odtwarzała również postać małżonki arcyksięcia austriackiego Ferdynanda w filmie jugosłowiańskim pt. „Zamach w Sarajewie". Ostatnio realizatorzy z NRD zaproponowali naszej artystce rolę w filmie o tematyce astronautycznej.

W przyszłym roku obejrzymy L. Winnicką w filmie reżyserii Jerzego Kawalerowicza pt. „Gra".

NAJMILSZYM PREZENTEM na gwiazdkę

ŁYŻWY
SANKI
NARTY

zakupione w sklepach SPORTOWYCH

ul. PIOTRKOWSKA 122
ul. ZACHODNIA 12

doskonale zaopatrzonych w sprzęt sportowy i turystyczny NA SEZON ZIMOWY

Ciekawe-przeczytaj!

SZTURM NA AMERYKĘ ŁACIŃSKĄ

W ciągu ostatnich 8 lat obserwuje się stale narastającą ekspansję episkopatu NRF na Amerykę Łacińską. Tylko w latach 1965—1968 w państwach Ameryki Łacińskiej zjawiło się 4 tys. zachodnioniemieckich księży. Obsadzają oni wszystkie wolne placówki duszpasterskie. W Ameryce Łacińskiej pracuje obecnie 40 tys. duchownych. Po Hiszpanach i Włochach — Niemcy z NRF zajmują trzecie miejsce. Są oni nie tyle „apostołami Chrystusa", co nosicielami „niemieckiej ideologii i cywilizacji". Pomagają ugruntowywać polityczne wpływy Republiki Federalnej w tej części świata. Druga sprawa, to pomoc finansowa. W tej dziedzinie kościół zachodnioniemiecki zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce. W ciągu ostatnich 6 lat przesłał on dla kleru latynoamerykańskiego 256 mln marek. „Pomoc" ta również służy ideowo-politycznemu opanowywaniu Ameryki Łacińskiej.

PROCES SZPIEGA

W Sofii rozpoczął się proces dr Safarowa, aresztowanego latem br. i oskarżonego o współpracę z wywiadem USA. Dr Safarow, który studiował we Francji, był lekarzem kilku ambasad krajów zachodnich w Sofii. W ostatnich latach często wyjeżdżał na Zachód.

FILM I... SEKS

Na 29 filmów, kręconych aktualnie w Hollywood, co najmniej 19 przeznaczonych jest „tylko dla dorosłych". Producenci prześcigają się w coraz większym dawkowaniu nagości i scen erotycznych. Jaskrawym przykładem jest pseudodokumentalny film — „All the Loving Couples", reżysera M. Binga, przedstawiający seks grupowy 8 par. Konkuruje z nim szereg innych filmów „nowej fali" amerykańskiej, w których akty męskie „walczą o lepsze" z aktami kobiecymi. Szczególnym wyuzdaniem wyróżnia się film „The staircase", gdzie homoseksualistów grają aktorzy tej klasy co: Rex Harrison i Richard Burton.

(sj)

Pogrzeb zmarłego tragicznie

IRENEUSZA OLCZAKA

odbędzie się dnia 8 grudnia br. o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają

RODZICE

Dnia 5. XII. 1968 r. zmarł, przeżywszy lat 60, ukochany Mąż, Tatuś i Dziadziuś

Ś. † P.

Franciszek Maksajda

mistrz kaletniczy

Pogrzeb odbędzie się dnia 9. XII. br. o godz. 15 na cmentarzu rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu:

ŻONA, CÓRKA, WNUCZKA, SIOSTRY, SZWAGIER i POZOSTAŁA RODZINA

63201-G

Dnia 6. XII. 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 56

S. † P.

Bolesław Jan Makiewicz

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 9 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza Kurczaki, o czym powiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI i RODZINA

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu najdroższego Brata i Wujka

S. † P.

Stanisława Pudłowskiego

dnia 10 grudnia br. o godz. 7 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym im. św. Stanisława Kostki, na które serdecznie zaprasza życzliwych pamięci Zmarłego

NAJBLIŻSZA RODZINA

Koledze STANISŁAWOWI GRODZICKIEMU oraz RODZINIE wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

KIEROWNICTWO, AKTYW SPOŁECZNY i WSPÓŁPRACOWNICY z INSTYTUTU PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO W ŁODZI

Koledze EDMUNDOWI ZDANOWICZOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

RADA, ZARZĄD oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SPÓŁDZIELNI PRACY „GALANTERIA ODZIEŻOWA" W ŁODZI

Zygmunt Zeydler-Zborowski

NIEUDANY URLOP majora DOWNARA

STRESZCZENIE DWÓCH POPRZEDNICH ODCINKÓW

W jednym z hoteli sopockich została zamordowana żona młodego archeologa — profesorowa Skoczyńska. Przebywający akurat na urlopie w Sopocie mjr Downar pomaga swemu koledze Sarneckiemu w wykryciu zabójcy. Jako pierwszego z podejrzanych przesłuchują męża denatki — prof. Skoczyńskiego.

* * *

— Zgadzam się z panem, panie profesorze. To nie byłoby zbyt pomysłowe. Proszę mi jeszcze powiedzieć, czy w chwili kiedy pan wszedł do pokoju, paliło się tam światło?

— Nie. W pokoju było ciemno.

— Jest pan tego pewien?

— Zupełnie. Dokładnie pamiętam, że zobaczyłem żonę leżącą na tapczanie. Myślałem, że śpi i dlatego zapaliłem małą lampkę przy łóżku.

— Z tego co pan mówi wynika, że kiedy pan po raz pierwszy przyszedł do pokoju to światło się paliło, a kiedy przyszedł pan powtórnie, w pokoju było ciemno.

— Tak.

— I pokój był ciągle otwarty?

— Tak.

— A gdzie znajdował się klucz?

— Wydaje mi się, że tkwił w zamku. Dobrze nie pamiętam.

— Jeszcze jedno pytanie, panie profesorze. Czy pan ma tu znajomych? Chodzi mi o znajomych z Warszawy?

— Raczej nie. Moim dawnym znajomym jest tylko mecenas Zander. Poza tym to przygodne, wakacyjne znajomości.

— A czy pańska żona miała tu jakichś znajomych?

Skoczyński niechętnie wzruszył ramionami.

— Nie potrafię panu na to odpowiedzieć. Może i miała.

— Nie interesował się pan znajomymi żony?

— Nie.

Downar utkwił badawcze spojrzenie w twarzy profesora.

— Więc nic mi pan nie może powiedzieć na temat znajomych żony?

— Nic.

— Z tego by wynikało, że niezbyt się pan żoną interesował.

— Powiedziałem już panu, że na te tematy nie będę z panem rozmawiał.

Downar uśmiechnął się przepraszająco.

— Proszę mi wybaczyć. Z panem już nie będę mówił o tych sprawach. Poszukam innego źródła informacji.

Ciemne oczy Skoczyńskiego błysnęły gniewem.

— Co to znaczy?

— To znaczy — odparł spokojnie Downar — że musimy zdobyć pewne dane, a kto nam ich dostarczy to obojętne.

— Chce pan słuchać tych wszystkich plotek?

— Jakich plotek?

— No, o mnie i o mojej żonie.

Downar bezradnym ruchem rozłożył ręce.

— No cóż, panie profesorze. Jeżeli nie możemy zdobyć informacji z pierwszego źródła, to musimy ich poszukać gdzie indziej. Niechże pan sobie wreszcie zda sprawę, że pańska żona została zamordowana i że my prowadzimy śledztwo. Niezbędne nam są pewne dane, które rzuciłyby trochę światła na podłoże tej zbrodni. Bez tego nie możemy posunąć się naprzód w naszej pracy.

— Co pan chce wiedzieć? — spytał stłumionym głosem Skoczyński.

— Czy mogę być zupełnie szczery?

— Tak.

— A więc interesuje mnie pańskie pożycie z żoną.

Skoczyński przygryzł wargę. Na jego pociągłej, opalonej twarzy odmalowało się wahanie.

— Moje pożycie z żoną nie układało się dobrze — powiedział po chwili.

— Czy prowadzili państwo może sprawę rozwodową?

— Nie. Moja żona nie chciała zgodzić się na rozwód.

— Dlaczego?

— Nie wiem.

— Czy pańska żona była starsza od pana?

— Tak. O parę lat.

— Czy ma pan dzieci?

— Nie. Byliśmy bezdzietnym małżeństwem.

Downar zgasił nie dopalonego papierosa.

— Dziękuję. Nie będę już pana dłużej zatrzymywał. Jeszcze tylko ostatnie pytanie. Komu mogło zależeć na śmierci pańskiej żony?

— Nie mam pojęcia. Ostatnio żyliśmy właściwie oddzielnie. Łączyło nas tylko wspólne mieszkanie.

— To dlaczego przyjechali państwo tutaj?

— Żona bardzo chciała. Prosiła mnie. Załatwiła pokój.

— I pan się zgodził?

— Zgodziłem się. Później nawet tego żałowałem, bo mieszkanie we wspólnym pokoju... Czy nie ma pan więcej pytań?

— Nie. Na razie to wszystko. Dziękuję.

Kiedy zostali sami, Sarnecki powiedział:

— Byłeś wspaniały.

Downar uśmiechnął się.

— Daj spokój.

— No jakże. Rozpracowałeś faceta. Powiedział tyle...

— Obawiam się, że nie powiedział wszystkiego.

— Podejrzewasz go?

— W tej chwili to jest nasz podejrzany nr 1. Innych nie mamy.

— Jest trochę niewyraźny. To fakt — przyznał Sarnecki.

Downar zamyślił się.

(3) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-55, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97.
Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 156 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127. — Papier: druk. mat. 50 g. Zam. 4054. N-79